

ŁÓDZKIE ECHO WIECZORNE

Numer pojedynczy 20 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 38-28, 228 i 229.
Redakcja otwarta dla interesantów tylko od godz. 11 rano do 2 po poł. Administracja czynna od godz. 9 rano do 7 wiecz. bez przerwy. Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godz. 1 do 2 po poł.

Pierwszy etap lotu biegunowego ukończony.

Sterowiec włoski „Italia” wylądował dzisiaj rano na Pruskim Pomorzu.

General Nobile o przebiegu podróży.

Stolp (Pruskie Pomorze), 16. 4., godz. 9 rano. (Telegram własny „Łódz. Echa Wiecz.”).

Od samego rana na lotnisku pod Stolpem zaczęły się gromadzić tłumy publiczności zarówno z miasta, jak i dalszej okolicy, a nawet z Gdańska. Z Berlina przybył przedstawiciel ministra komunikacji oraz cały szereg reprezentantów lotnictwa wojskowego i cywilnego.

Wiadomość o burzy, która zagroziła sterowcowi drogę pod Kładzkim (pogranicze Czech i Śląsk) wywołała niepokój

o los sterowca; albowiem obawiano się możliwości eksplozji.

Około godziny 7 rano ukazał się na horyzoncie mały punkt, który powoli rósł i szybko dał się poznać jako

oczekiwany sterowiec „Italia”.

Po półgodzinnym manewrowaniu, okręt powietrzny gładko wylądował.

Pierwsze przemówienie wygłosił przed sterowcem minister komunikacji, a następnie burmistrz Stolpu i reprezentanci lotnictwa.

General Nobile podziękował za przyjęcie i wyraził swe zadowolenie z powodu doskonale funkcjonującej maszyny sterowca. Wprawdzie natrafiono na znaczne przeszkody atmosferyczne, nie wywołując gwałtownej burzy z piorunami, ale okręt powietrzny łatwo je przezwyciężył.

General Nobile jest najlepszej myśli i spodziewa się, że lot na biegun północny odbędzie się również dokładnie według programu. Możliwe jest

stworzenie stałej komunikacji przez biegun do Ameryki.

Apopleksja praskiego arcybiskupa.

Praga, 16. 4. (Telegr. własny „Ł. Echa Wiecz.”). Sędziwy arcybiskup Pragi ks. dr. Kordacz został tknięty apopleksją, która sparaliżowała mu cały prawy bok. Stan 76-letniego arcybiskupa jest b. poważny.

Doradca finansowy p. Dewey wyjeżdża na Górny Śląsk

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 16. 4. — W najbliższym czasie spodziewany jest

wyjazd na Górny Śląsk doradcy finansowego Deweya, który pragnie zaznajomić się z położeniem gospodarczym Śląska.

Giełda.

Pierwsza przedg. warszawska

Londyn	43,43
Nowy-Jork	8,88
Paryż	35,03
Szwajcaria	171,41

Druga przedg. warszawska.

Dolar w obrotach prywatnych	8,90
-----------------------------	------

Pierwsza przedg. gdańska.

Warszawa	57,44
Złoty	57,45
Dolar	5,15
Przekaz na Warszawę	8,90

Dolar w Łodzi.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-ej efekty po kursie — 8,85

Prywatnie dolar w żądaniu	8,90
W płaceniu	8,89
Tendencja spokojna	Podaż dostateczna.

Walny Zjazd Harcerstwa Polskiego w Łodzi.



Obrady ósmego walnego zjazdu Związku Harcerstwa Polskiego w auli gimnazjum miejskiego im. J. Piłsudskiego. Fot. A. Meyer.

Straszną katastrofą tramwajową pod Berlinem.

10 osób zabitych, 100 rannych.

(Od własnego korespondenta)

Berlin, 16. 4. — Wczoraj po południu w pobliżu pola wyścigowego wykończyły się

trzy wagony tramwajowe przepełnione pasażerami, powracającymi

z meczu footballowego. Wagony uległy deszczystemu rozbiciu a z pod ich szczątków wydobyto

10 osób zabitych

około 100 rannych. Wśród zabitych znajduje się Polak Stefan Kowalski.

Rozbudowa sieci dróg bitych w województwach kresowych.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 16. 4. — Ministerstwo Robot Publicznych przystępuje do rozbudowy sieci

dróg bitych

w województwach kresowych. Na cel ten przeznaczono w budżecie 6 milionów złotych. Roboty drogowe powierzone będą przedsiębiorstwom polskim.

Trzęsienie ziemi nad jeziorem Titicaca.

Miasto Ituata zniesione z powierzchni ziemi.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 16. 4. — Według doniesień z Peru równocześnie z katastrofą trzęsienia ziemi w Bułgarii odczuło również olbrzymie trzęsienie ziemi

w prowincji peruańskiej. Puno nad jeziorem Titicaca. W departamencie tym zginęło 10 osób, a miasto Ituata zostało zrównane z ziemią.

Rewia amatorska „Kropki Mleka”.



Uczestnicy udanej rewii amatorskiej, która odbyła się w sobotę w sali przy ul. Piotrkowskiej 243.

Echa paryskiej katastrofy kolejowej.



Straszną katastrofą na Paryskim Dworcu Południowym, o której donieśliśmy w ub. tygodniu, spowodowała według ostatecznych obliczeń śmierć 15 osób; prócz tego 33 osoby odniosły ciężkie rany. Winę ponosi maszynista, który nie zatrzymał pociągu przed sygnałem „stój” i wjechał bokiem na stojący pociąg. Na ilustracji wsunięte w siebie wagony.



Ulubieniec najszerzych mas, w najnowszym sensacyjnym dramacie produkcji 1927/28 r.

Harry Peel

2 SERJE 12 aktów (całość razem) w obrazie p. t.

„UPIORY”

Oszalamiające tempo! Walka z brodniczą bandą! Duchy w starym zamczysku!



Dziś i dni następnych!

APOLLO

Dziś i dni następnych!

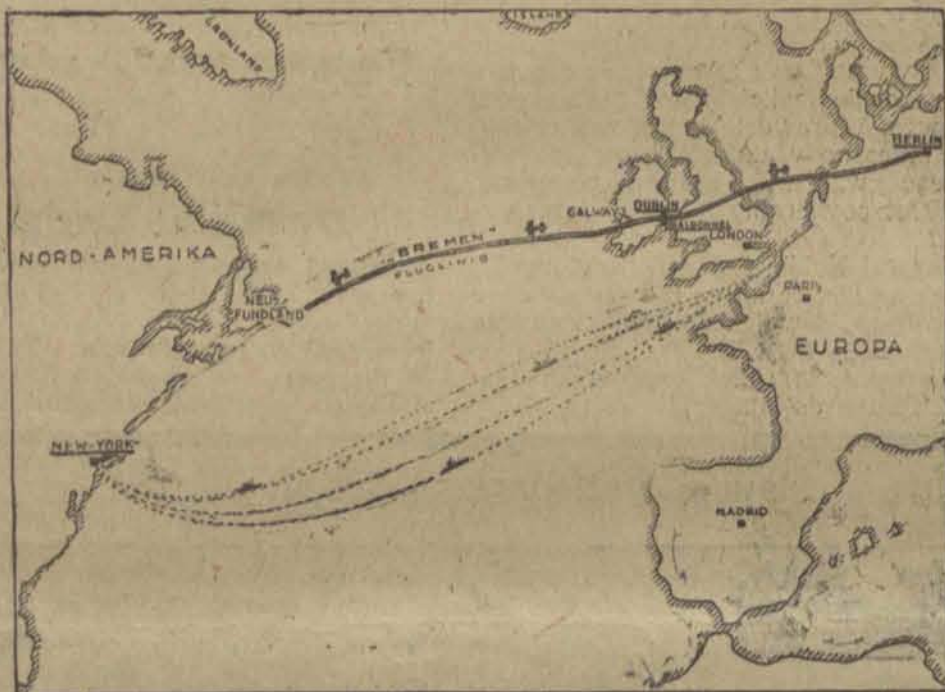
Arcydzieło o podkładzie romantycznym, pełne brawurowych efektów i oszalamiających sytuacji p. t.

„CZARNY PIRAT”

Bohaterski poemat o przygodach i awanturach władców nieraz najbardziej żądnych krwi piratów w 10 aktach.

W rolach głównych: **DOUGLAS FAIRBANKS i BILLIE DOVE**

Droga lotu transatlantyckiego.



Samolot kanadyjski

przybył na samotne miejsce pobytu lotników transatlantyckich.

Nowy Jork, 16. 4. (Telegram wł. „Łódz. Echa Wiecz.”) — Kanadyjski lotnik Duge Schiller zdołał wraz ze swoim towarzyszem, przedstawicielem „North American News Papers Alliance” dotrzeć na samolocie do Greenly Island i zawiadzić o materiałach potrzebnych do naprawy samolotu.

Okazuje się, że lotnicy transatlantyccy wylądowali już raz przedtem na wybrzeżu Nowej Fundlandji, udało im się jednak ponownie wznieść się w powietrze. Dopiero gdy zapas benzyny się wyczerpał, musiano wylądować na Greenly Island, przyczem całe podwozie zostało strząskane.

Program pobytu afgańskich gości w Warszawie.

Po dwóch dniach królestwo afgańskie odjadą do Moskwy.

(Od własnego korespondenta).
Warszawa, 16. 4. — Ustalono już ceremonialną przystanki króla Aman Ullaha w Warszawie. Później król afgański przybędzie do stolicy 28-go kwietnia rano. Na dworcu Głównym oczekiwać będzie Prezydent Rzeczypospolitej oraz marszałek Piłsudski z całym rządem. Tegoż dnia odbędzie się na zamku oficjalny bankiet, który zakończy się rautem. Na drugi dzień pobytu zapowiadane są konkursy hipiczne w Łazienkach.

Wczoraj wieczorem zaś przedstawienie galowe w Operze, po którym król i królowa afgańscy odjadą specjalnym pociągami przez Wilno do granicy litewskiej. Odjeżdżający zegnani będą z tym samym ceremoniałem, jak przy przyjeździe. Dnia 19 b. m. przybędzie do Warszawy poseł afgański w Turcji, zarazem członek służby królewskiej celem opracowania z rządem polskim ostatecznych szczegółów przyjęcia egzotycznych gości.

Konferencja ministra skarbu z doradcą amerykańskim Dewey'em.

(Od własnego korespondenta).
Warszawa, 16. 4. — Minister skarbu, Czechowicz odbył w sobotę dwugodzinna konferencję z doradcą amerykańskim Dewey'em.

Jak słyhać konferencja ta pozostaje w ścisłym związku z przyjazdem do Warszawy generalnego dyrektora Bankers' Trustu, Tilney'a.

Przyjęcie na cześć Mussoliniego w poselstwie polskim przy Kwirynale.

Rzym, 16. 4. (W poselstwie polskim przy Kwirynale odbył się dziś uroczysty obiad na cześć włoskiego premiera. Ze strony włoskiej w obiedzie wzięli udział: Mussolini, ministrowie sprawiedliwości, skarbu i oświaty, dwaj wiceministrowie,

poselstwo włoskie w Polsce Małoni i 5 innych wybitnych osobistości włoskich. Po obiedzie odbył się raut dla korpusu dyplomatycznego, który zgromadził około 200 osób w salach poselstwa.

Strajk górników niemieckich.

Essea, 16. 4. — (Telegram własny „Łódz. Echa Wieczornego”). Na generalnym zjeździe związków górniczych odrzucono jednomyślnie po dłuższych i burzliwych debatach arbitraż w sprawie

zataru o czas pracy i wynagrodzenia. Taką samą uchwałę powziął zjazd w Bochum. Wobec tego wybuch strajku jest nieunikniony.

Kto został radnym?

Największą ilość mandatów zdobył Blok Chrześcijańsko-Narodowy.

Pabjanice, 16. 4. — W dniu wczorajszym jak wiadomo w Pabjanicach odbyły się wybory do nowej rady miejskiej. Obecnie podajemy szczegóły z ogólnej liczby 26 tysięcy uprawnionych do głosowania oddało swe głosy 18.526 osób, czyli 70 procent ogólnej liczby głosujących.

Ostateczny wynik wyborów jest następujący:
Lista Nr. 1 — Blok Narodowy 3.313 głosów — mandatów 7; lista nr. 2 — PPS — 2.456 głosów — mandatów 5; lista nr. 3 — Poalel Sion — 399 głosów — bez mandatu; lista nr. 4 — Blok Chrześcijańsko-Narodowy — 4.145 głosów — mandatów 9; lista nr. 5 — Obywatele niemieccy — głosów 907 — mandatów 2; lista nr. 6 — Zjednoczenie żydowskie — głosów 1.689 — mandatów 3; lista nr. 7 — lokatorzy i sublokatorzy — głosów 301 — bez mandatu; lista nr. 8 — Niezależni socjaliści — głosów 758 — 1 mandat; lista nr. 9 — Blok żydowski

Narodowy — głosów 1.309 — mandatów 3. Listy komunistyczne nr. 15 i 16 uzyskały 25 głosów. Obie te listy zostały unieważnione.

Do nowej rady miejskiej wejdzie więc następujący radni:
Z listy nr. 1 — Tomczak, dr. Eichler, Kucharski, Paplewski, Sobczyk, Staszewski i Sikwarka.
Z listy nr. 2 — były poseł Szczepkowski, Lubowski, Janowski, Dulej i Raszczyński.
Z listy nr. 6 — Orłowski, Dąbrowski, Janowski, Samuel, Świątkowski, Sztole, Kurowski i Borkowski.
Z listy nr. 7 — Biber i Płicer.
Z listy nr. 11 — Wajskowski i Sztern.
Z listy nr. 13 — Szyk.
Z listy nr. 14 — Cerber.
Z listy nr. 18 — Klajman, Stahl i Łaznowski.

W Zgierzu wybuchł strajk... rzeźników. Miasto bez mięsa i tłuszczów.

Ze Zgierza donoszą:
Dzisiaj rano w Zgierzu wybuchł strajk rzeźników, którzy gremjalnie pozamykali sklepy na znak protestu przeciwko podwyższeniu przez magistrat stawkę od uboju z 4 do 6 złotych. Rzeźnicy w petycji wystosowanej do magistratu zgierskiego domagają się zrównania cennika sprzedaży detalicznej z cennikiem łódzkim, przy-

wróceniu starej stawki komunalnej za ubój w wysokości 4 zł. od sztuki i usunięcia weterynarza rzeźni miejskiej Biskupskiego. Wskutek strajku rzeźników mieszkańcy Zgierza pozbawieni zostali na czas nieograniczony mięsa i tłuszczów.

Strajk potrwa prawdopodobnie dni kilka.

P. U. P. P. odbiera legitymacje bezrobotnym. 250 ludzi bez zapomóg.

Ze Zgierza donoszą:
W dniu dzisiejszym P. U. P. P. w Zgierzu przystąpił do odbierania legitymacji wszystkim bezrobotnym żonom i bezdzietnym. Wskutek powyższego

250 bezrobotnych zostało bez zapomóg. Jak się dowiadujemy z ostatniej chwili część z tych bezrobotnych pozbawionych zapomóg otrzyma w najbliższych dniach pracę.

Złodziej w kajdanach.

Niebezpieczny opryszek wpadł ponownie w ręce policji.

Łódź, 16 kwietnia. — Przed paru dniami na wsi Puczniew, pod Łodzią ujęto na kradzieży z włamaniem niebezpiecznego złodzieja Bronisława Lewandowskiego. Złodzieja osadzono w areszcie gminnym. W nocy Lewandowski zbiegł przez włom uczyniony w suficie aresztu. Wszczęte poszukiwania pozostały bez wyniku. Dopiero w dniu wczorajszym komenda policji powiatu łódzkiego udało się niebezpiecznego kry-

minałistę ująć. Policja drogą zmuszonych dochodów dotarła w dniu wczorajszym do mieszkania stry Lewandowskiego w Pabjanicach, gdzie złodzieja zastano bawiącego się w licznej kompanii. Bronisława Lewandowskiego okuto w kajdany i pod silną eskortą odwieziono do więzienia Łódzi.

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) Bułgarie nawiedziło straszliwe trzęsienie ziemi. Miasto Cyprian uległo zupełnemu zniszczeniu. 120.000 ludzi pozostało bez dachu nad głową.

(—) We Włoszech, w pobliżu Como aresztowano domniemanego sprawcę zamachu na króla włoskiego. Jest to komunista, którego paszport okazał się fałszywym. Znalaziono przy nim dokładny plan placu, na którym został dokonany zamach.

ODŁOŻENIE WYBORÓW DO IZB RZEMIEŚNICZYCH.

Warszawa, 16. 4. — Ze względu na ważne trudności natury technicznej, które napotykała władza samorządowa przy ustalaniu uprawnionych do głosowania

wybory do izb rzemieślniczych w Polsce przesunięto na koniec maja

(—) Starostwo grodzkie w Łodzi otrzymało okólnik w sprawie obniżenia opłat paszportowych do 250 złotych.

E

Paderewski!

Przez kilka dni zwisko sztuki w zieleńskim wszelkie nowości

Powtarzano je luzjastycznymi słzami triumfalnego strza w olbrzymim wym Jorku.

Wszystkie bil dzień przed konc szcze tysiące ludz Paderewskiego. I zetach umieszczają szczęśliwych pos tąpienie ich za k

Oto, jak opisu krytycy nowojor

Paderewski, j

bie czekać. „Tra cia minut upłynę sie na estradzie. przyprószony siw (liczy lat 68), ale nujący postawa i pociągający roma zawsze „ta sama lwyście krawa

Uderz

zdawało się, że temi rekami, któ słabić. Program każdego utworu

Sluchacz z tej przedziwnej s

Z chwila, gdy na estradzie, na s że to nie tylko wi człowiek.

Tak entuzjas pokłose opinii p derywskiego.

Przy tej spos czwielników mno sposobie życia i tournée koncerto

Paderewski j

włas

salonowym „The gdzie zatrzymuje taczają na tor b niej mieszka. Do

Nowym Jorku. „The Superb” kim komfortem, oświetlenie, syn z fortepianem, w chnie własna.

MAKSYM GORE

Wojna

Po jednej stro

niezowie, po d między nimi plyn

Ziemia jest ni

ludzie nienawidz

dy skrawek ziem

między mieszkań

małenkie uchybie

scy alarm i piora

Potem następ

ny odnoszą zwy

obliczenia strat

działa się ogro

bili się uczucie

okazuje się, że m

Kuźmierzowie zas

— Taki lotr

wyżej 7 kopiejek

kosztuje nas rub

ma znaczyć?

Łukiczowie

sobą:

— Żywy Kuź

cież ani złaman

djowanie na tam

cza kosztuje nas

„naczyć?”

I obie strony

stanawiają:

— Musimy te

na trwać będzie

za.

Poeta fortepianu.

Entuzjazm Ameryki dla polskiego mistrza tonów.

Ignacy Paderewski nazwany „poetą fortepianu”.

Paderewski! Paderewski! Paderewski!

Przez kilka dni znowu to świetne nazwisko sztuki polskiej górowało nad zieleńcem wszelkiej nowojorskiej sensacji.

Powtarzano je na wszystkie tony, z entuzjastycznymi słowami zachwytu z okazji triumfalnego koncertu wielkiego mistrza w olbrzymiej sali Carnegiego w Nowym Jorku.

Wszystkie bilety rozchwytywane na tydzień przed koncertem — a pozostały jeszcze tysiące ludzi, którzy chcieli słyszeć Paderewskiego. Rzecz niebywała: w gazetach umieszczano ogłoszenia, proszące szczęśliwych posiadaczy biletów o odstąpienie ich za każdą cenę!

Oto, jak opisują wrażenia z koncertu krytycy nowojorscy:

Paderewski, jak zawsze, każe na siebie czekać. „Tradycyjnych” dwadzieścia minut upłynąć musiało zanim zjawił się na estradzie... Lecz oto On! Silnie przyprószone siwizną, trochę nachylony (liczy lat 68), ale zawsze tak samo imponujący postawą i lwim rzutem głowy, a pociągający romantycznym urokiem. I zawsze „ta sama” rozważna niedbale artystycznie krawatka.

Uderzenie potężne. zdawało się, że fortepian uginął się pod temi rękami, których wiek nie zdołał osłabić. Program olbrzymi. Wykonanie każdego utworu mistrzowskie.

Słuchacze zamierają w ubóstwieniu tej przedziwnej sztuki.

Z chwila, gdy Paderewski zjawia się na estradzie, na salę pada czar. Czuje się, że to nie tylko wielki artysta, ale i wielki człowiek.

Tak entuzjastycznie przedstawia się pokłosie opinii publicznej o koncercie Paderewskiego.

Przy tej sposobności prasa zasypuje czytelników mnóstwem szczegółów o sposobie życia Paderewskiego podczas tournée koncertowej.

Paderewski jeździł tylko własnym Pullmanem

salonowym „The Superb”. Na stacjach, gdzie zatrzymuje się dla koncertów, przebiega na tor boczny jego salonku i w niej mieszka. Do hotelu zajechał tylko w Nowym Jorku.

„The Superb” urządzony jest z wszelkim komfortem, ma własne ogrzewanie i oświetlenie, sypialnię, pokój ćwiczebny z fortepianem, własny telefon, radio i kuchnię własną.

Z Paderewskim podróżuje stale osiem osób:

żona, sekretarz, menager Fitzgerald, masażysta, „kierownik” podróży, dwóch sług i kucharz.

Paderewski

sypia do późna,

prawie do południa. Na śniadanie pija herbatę, poczem godzinę poświęca gimnastycznym ćwiczeniom. Po obiedzie wyjeżdża autem na spacer po danem mieście i jego okolicach. W dniach koncertu już o 5 udaje się na sporynek i dopiero po koncercie je kolacje, około 12 w nocy, następnie gra

w karty z żoną nieraz kilka godzin. Przed snem zawsze kwadrans poświęca na ćwiczenia gimnastyczne.

Z dniem 29 kwietnia kończy Paderewski swoją tournée koncertem w San Francisco, poczem wyjeżdża do swego rancho „Paso Nobles”.

posiadłości o 7.000 morgów,

na których rosną wspaniałe sady migdałowe, orzechowe, śliwkowe i przepyszne winnice.

Z końcem maja udaje się przez Nowy Jork do Europy, do swej willi w Morges w Szwajcarii.

Żony znają mężów.



Szeff: — Czy powiedziałaś szefowej, że mam dziś zebranie i przyjdę nad ranem?

Goniec: — Tak jest, panie szefie.

Szeff: — Czy pani nic nie powiedziała?

Goniec: — Owszem, pytała mnie kto będzie przewodniczącą.

Pamiętajcie o inwalidach wojennych.

Ale szanowni dostawcy, napychający sobie kieszenie ich gotówką, krzyczą w niebogłosy:

— Dzieci matki — ojczyzny! Do broni! Ojczyzna wzywa was do składania ofiar!

Zebrali więcej materiałów wojennych, poczekali na odpowiedni moment i rzucili się w wir szalonej walki.

Walczyl, walczyl, mordowali się wzajemnie — wreszcie znowu nastał moment, gdy trzeba było obliczyć rachunek strat i zysków. Ale przecież to nonsens!

— Tak... Coś u nas musi być nie w porządku — powiadają Kuźniczowie. — Wczoraj zamordowanie jednego Łukacza kosztowało nas rubla, a dziś kosztuje 60 rubli!

I siedzą zmartwieni, nie wiedząc co począć. Ale i Łukaczom też nie ma czego zazdrościć.

— Psiakrew! Ta wojna pochłania majątki! Ta cała historia stoi nam już kością w gardle!

I postanowili:

— Musimy ulepszyć naszą broń!

A szanowni dostawcy napychający sobie kieszenie ich gotówką, zacierali ręce i podburzali:

— Dzieci matki — ojczyzny! Ojczyzna jest w niebezpieczeństwie!

I pokrzykiem podnosili ceny na obuwie coraz wyżej i wyżej.

Łukaczowie i Kuźniczowie znowu poczęli drzeć się za łyby, znowu mordowali się wzajemnie i wkońcu przystąpili do obliczenia strat i zysków. Można prze-

cież oszaleć! Człowiek żyjący nie ma żadnej wartości, a śmierć jego kosztuje coraz więcej!

W czasie pokoju żarli się nawzajem: — Ta historia doprowadzi nas do ruin — rzekli Łukiczowie.

— Wkrótce zejdziemy na psy! — potwierdzili Kuźniczowie.

Przez siedem lat trwała wojna między Łukaczami i Kuźniczami. W ciągu tego czasu spalono wiele miast, wymordowano wiele ludzi i pięcioletni chłopcy musieli obsługiwać karabin maszynowy. Skończyło się na tem, że wszyscy chodzili nago i boso.

I ciągle liczyli zyski oraz straty. I ciągle łapali się za głowy.

Nie, to nas będzie za drogo kosztowało! Patrzcie, zamordowanie jednego Kuźnicza kosztuje nas teraz sto rubli! Nie, musimy tę sprawę inaczej załatwić...

Odbili naradę i wszyscy udali się na brzeg rzeki. Po drugiej stronie czekał już nieprzyjaciel. Przez chwilę stali niezdyscyplinowani, wreszcie zawołali:

— Czego chcecie?

— My?... Niczego... A wy?

— My też niczego nie chcemy...

— Przyszedliśmy tylko o to, tak sobie...

popatrzeć na rzekę...

— My też...

I stoją, stoją — jedni wstydzą się, a drudzy ciężko wdychają.

I znowu zawołali:

— Macie dyplomatów?

— Tak. A wy?

— My też...

Polityka na marginesie książek. Roztargnieni czytelnicy.

Kierownik miejskich wypożyczalni książek w Londynie oświadczył w rozmowie z przedstawicielem jednego z dzienników tamtejszych, że niema ludzi

bardziej roztargnionych

i mniej szanujących cudzą własność, niż czytelnicy wypożyczanych książek.

W zwracanych więc książkach znajdowano takie rzeczy, jak bransoletki z zegarkami, okulary.

bilety teatralne

niezużyte, masy listów miłosnych, listy zapieczętowane i ofrankowane, które zapomniano wyeksponować, pocztówki i t. p.

Prawdziwą jednak plagą czytelników podkreślanie z najrozmaitszych powodów pojedynczych słów, zdań lub całych ustępów, a także najgłupsze nieraz uwagi i komentarze dopisywane na marginesie książek.

Śród uwag, kreślonych w ten sposób najbardziej zjadliwe i najniebezpieczniejsze dotyczyły

poglądów politycznych.

U nas tematem, wywołującym bazgrołone dopiski, lub idiotyczne zachwyty a także wylewy żalu, bólu i tęsknoty, to wszelkiego rodzaju kwestje erotyczne.

Nie tylko oddzielne zdania, ale często całe strony książek są zakreślane, omawiane lub opatrzone w refleksje. Trzeba jednak przyznać, że zwykły czytelnik znajduje się w tym względzie w dobrym towarzystwie bo i Tomasz Czajły, Robert Sonthey, Leslie Stephen, tudzież wielu innych mężów wybitnych nie wypuszcza ołówka z ręki przy czytaniu wypożyczonej z czytelników książki. Ale ślady ich rąk pozostają przez zarząd czytelników niekłóne i nie usuwa ich guma, wycierająca inne do najwyższego nieraz stopnia irytujące swą głupotą uwagi.

Czajły miał na przykład zwyczaj rysowania przy ustępach, które uważał za głupie,

wielkich oślich uszu

z dodatkiem objaśnień wcale nieparlamentarnych. Natomiast Stephen przyozdabiał marginesy pięknymi szkicami małp, wielbłądów, sów i innych zwierząt oraz lubił dodawać uwagi treści erotycznej.

— Aha!... Wdżicie!...

— No, co?... Jak sądzicie?...

— Ano nie... Owszem...

Obie strony wysłały swych dyplomatów i rozpoczęły się pertraktacje:

— Wście poczośmy tu przyszli?...

— Domysłamy się.

— No, więc poczo?

— Chcecie z nami pertraktować...

Kuźniczowie zdziwili się.

— Skąd o tem wiecie?

— No, bo sami przyszliśmy tu w tym celu... Taka wojna przecież bardzo wiele kosztuje...

— Tak, to prawda...

— Wprawdzie jesteście lotrami, ale ostatecznie możemy z wami zawrzeć pokój.

— Właściwie do was też nie mamy wielkiego zaufania, ale możemy się pogodzić.

— A więc postanawiamy żyć odtąd w zgodzie, to będzie w każdym razie taniej.

— Dobrze... Zrobione!

I wszyscy byli zadowoleni. Wyprawiono wielki bal, zapalono światła, wszyscy całowali się wzajemnie i padali sobie w ramiona.

— Ach, bracia, jak teraz dobrze, nieprawda?... Właściwie nie do was nas mamy...

I Kuźniczowie odparli:

— Ludzie najdrożsi, wszyscy jesteśmy z jednakowej gliny ulepieni...

I od tej chwili Kuźniczowie z Łukaczami żyją w zgodzie, jak Pan Bóg przykazał.

MAKSYM GORKIJ.

Wojna sąsiadów.

Po jednej stronie ziemi mieszkali Kuźniczowie, po drugiej — Łukiczowie, a między nimi płynęła rzeka.

Ziemia jest niestęty, wąska i ciasna a ludzie nienawidzą się wzajemnie: o każdy skrawek ziemi powstaje zaraz wojna między mieszkańcami. Wystarczy tylko małe uchybienie, a już podnoszą wszyscy alarm i piorą się po pyskach.

Potem następuje kres bóli, obie strony odnoszą zwycięstwo i przystępują do obliczenia strat i zysków. Liczą, liczą i dziwią się ogromnie, sądzą bowiem, że byli się uczciwie, coraz zawzięciej — a okazuje się, że mają same straty. Kuźniczowie zastanawiają się:

— Taki lotr — Łukicz — wart jest najwyżej 7 kopiejek, ale jego uśmiercenie kosztuje nas rubla i 60 kopiejek. Cóż to ma znaczyć?

Łukiczowie również radzą między sobą:

— Żywy Kuźnicz nie wart jest przecież ani złamanego grosza, a wyeksponowanie na tamten świat jednego Kuźnicza kosztuje nas 90 groszy. Cóż to ma znaczyć?

I obie strony z wielkiego strachu postanawiają:

— Musimy lepiej nacierać, wtedy wojna trwać będzie krócej i śmierć będzie tańsza.

50 kilogramów nie więcej!

Męczennica mody.

Wiadomo, że najnowszy ideał piękności kobiecej to bezpłciowy efeb, zupełnie niepodobny do starożytnej Wenerzy miłoskiej. Szczególnie daleko jednak doprowadziła ten ideał chudości kobiecej Ameryka.

Świadcza o tem wymownie inseraty w gazetach amerykańskich, zarówno w dziale matrymonialnym, jak też w dziale posad. Kandydaci do małżeństwa w Ameryce ogłaszają w dziennikach anonse mniej więcej następującej treści: „Idealnie myślący człowiek pozna w celu matrymonialnym panią o wadze ciała 50 kg. Listy do administracji i t. d.”

Niemniej magazyny mody w poszukiwaniu manekinów oznaczają jako maksimum wagi kandydatek 50 kg., a również po tej linii idą także wszystkie agencje filmowe. Wynika z tego, że kobieta ważąca więcej niż 50 kg. niema widoków ani wyjścia zamaż, ani też na uzyskanie korzystnej posady.

Skutkiem takiego ostracyzmu kobiet ciężkiej wagi jest, że Amerykanki na wysiłki starają się pozbyć każdej uncji tłuszczu i doprowadzają smukłość do granic chudości, która poprzednio byłaby napewno odstraszała wszelkich amatorów piękna kobiecego.

Pomagają im w tych zabiegach nowe tańce, charlestonowanie kilkugodzinne. Punkt Roller, kuracja głodowa i tym podobne katusze.

Jeśli zaś te zabiegi nie przynoszą odpowiedniego skutku, to cierpienia moralne, spowodowane tem niepowodzeniem, napewno doprowadza kandydatkę na schudnięcie do upragnionego rezultatu.

Wówczas dopiero może młoda osoba zgłosić się do agencji filmowej, czy też do magazynu jako reflektantka na posadę. I tutaj jako pierwsza próba jej zdolności funguje krzesło elektryczne, na którym bywa ustalana jej waga. Nic nie pomaga zdolności artystyczne, nic nie pomoże uroda i dystynkcja, jeżeli fatalny zegar po sunie wskazówkę ponad naznaczoną granicę.

Z tego też powodu dzisiejsze Amerykanki przedstawiają się jak prawdziwe zmory wychudłe, wybladłe i bez siły fizycznej.

Zrujnowani przemysłnicy przebrani za policję. napadają na swych szerszych współników.

Przemysłnicy alkoholu w Ameryce mają do zwalczania nowego nieprzyjaciela, który stał się stokroć groźniejszym od urzędowych

agentów i policji. Są to zbankrutowani handlarze whisky zupełnie desperaci, pozbawieni wszelkich skrupułów nawet wobec kolegów zawodowych i przyjaciół.

Nie mogąc prowadzić intratnego handlu z powodu braku „kapitału obrotowego” tworzą tak zwana

„czarna milicja”, która podszywa się pod straż celną i konfiskuje transporty alkoholu.

„Czarna milicja” zna lepiej obyczaje przemysłników niż państwowa policja, więc jest znacznie groźniejsza.

Przed kilku dniami rozegrała się na kanadyjskiej granicy istna tragifarsa, której aktorami byli przemysłnicy oraz

falszywi i prawdziwi agenci. Słynny szmugler, Gaston Emerick, pro wadził karawanę złożoną z 10 ciężarowych samochodów, napełnionych butelkami szkodliwej whisky.

W odległości 5 kilometrów od granicy zabiegł mu drogę policyjny samochód, w którym znajdowało się 8 uzbrojonych ludzi.

Zakuli oni w kajdany przemysłników i zabrali transport kosztownych trunków.

Zaledwie ruszyły samochody z miejsca, zjawił się oddział straży granicznej wraz

z dwoma kulomiotami.

Wywiązała się walka, w której zraniono 3 „czarnych milicjantów” i dwu strażników celnych.

Całe dobrane towarzystwo wpadło w ręce władz i powędrowało do więzienia. Szefem „czarnych milicjantów” był dawny współnik Emericka.

Ale jak zwykle, gdy rzecz dochodzi do absurdu, sama na siebie wydaje wyrok. Obecnie powstała w Ameryce bardzo silna liga dla zwalczania mody

50 kg. kobiecej wagi.

Należą do niej lekarze i higieniści o wybitnych nazwiskach, a także związki kobiece przystępują do żywej akcji propagandowej za miękkością linii kobiecego ciała.

Można mieć nadzieję, że niebawem zdobędzie sobie prawo należne dawny ideał piękności kobiecej.

Kraterczki sądowe.



Małpi proces w Łodzi.

Czy Darwin ma rację?

Do najbardziej obraźliwych zwrotów specjalnego rodzaju wyrażania się, zwanego wymyślaniem, należy wyraz małpa. Szczególnie żywo reagują na wyraz ten kobiety. Spróbuj pan niewieście powiedzieć małpa, a nie będziesz pewnie, czy oblicze twoje nie ucierni, czy nie porane zostanie drapieżnymi pazurkami przedstawicielki piękniejszej połowy rodzaju ludzkiego. Dlaczegoż to kobieta tak się obraża skoro ja do owego arcymiewinnego zwierzęcia przyrównasz. Otóż nie chodzi tu o to tylko, że się publicznie podaje w wątpliwość urodę czupurnej interlokutorki; główna rzecz w tem, że wyraz małpa oznacza w języku ludności miejskiej niewątpliwie lekkich obczajów. Dla tego też bądźcie ostrożni, czytelnicy i nie rzucajcie niewiast drogiem swemu sercu małpkami czy małpeczkami. Wyraz ten, wypowiedziany w formie zgoda niewinnej może pociągnąć konsekwencje niespodziewane i całkowicie odmienne od zamierzonych.

SPRAWY O OBRAZE.

Znałem pewnego pana, z którym omalże zerwała naręczona, tylko dlatego, że ośmielił się powiedzieć jej czule moja małpko! Wskazano mu w teście samej chwili drzwi i dużo nieszczęśliwiec, zaskoczony tem, co się stało, musiał wylać iez wypowiedzieć słów, zakłóć i próbę i kupić kwiatów, cukierków itd. zanim obrażona panna łaskawie przebaczyła mu z tem zastrzeżeniem, że skoro tylko raz jeszcze powtórzy się to samo, nastąpi zerwanie naręczenia, ale to już na amen. Zatrzymano go do sądów pokoju. Zawałone są one wprost skargami o to, że ktoś kogoś nazwał „małpą”. I sady karzą za to. Wyraz małpa uznany przeto został ex officio za niwiedzający cześć godności ludzkiej. Może do pewnego stopnia słuszne, jest bowiem małpa zwierzęciem nad wyraz niechlujnym i sprośnym a przecież, przecież człowiek od małpy pochodzi...

Tak przynajmniej twierdzi znakomity uczony angielski Darwin (Świętę Panie nad jego duszą i odpusć mu winy, są one bowiem wielkie).

W wyniku długotrwałych badań Anglik ów doszedł do wniosku, że człowiek jest właśnie udoskonaloną pod każdym względem małpą i że miejsce jego jest w nauce zwanej zoologią. W spisie zwierząt figuruje, jako homo sapiens.

Nie wszyscy przecież z entuzjazmem przyjęli zdanie Darwina o pochodzeniu małpim człowieka. Najlepszym dowodem tego stał się sławny po wieczne czasy proces w Dayton w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, gdzie połączony został do odpowiedzialności sądowej nauczyciel, nauczający młodzież teorii Darwina. Dużo było śmiechu z powodu procesu tego na całej kuli ziemskiej.

Lecz nietylko owo nikczemne miasto amerykańskie szczycić się może małpim

Dziennik paryski „Paris Midi” rozpisł wśród czytelników ankietę na temat: „Jakie trzy próby wyznaczyłaby pani swemu wybranemu, by stwierdzić jego miłość ku sobie?”

Nadesłano cały szereg odpowiedzi, z których przytaczamy tutaj najbardziej charakterystyczne:

A więc pewne 18-letnie dziewczętko w ten sposób pragnęłoby wypróbować hart serca swego wybranego:

1) Zdradziłabym go i zapytałabym, czy mnie jeszcze kocha?

Czy Darwin ma rację?

procesem. Wład ba Dayton posłał Łódź i to nie tak dawno, bo zaledwie w dniu onegdajszym.

procesem. Wład ba Dayton posłał Łódź i to nie tak dawno, bo zaledwie w dniu onegdajszym.

CZY DARWIN MA RACJĘ?

Władysław Robakowski podczas sprzeczki nazwał sąsiada swego małpim synem. Sąsiad obraził się i zaskarżył Robakowskiego do sądu. Robakowski wyjaśnił sądowi, że nazywając sąsiada synem małpy, nie miał bynajmniej złej intencji. Jest bowiem sam żarliwym wyznawcą teorii Darwina o pochodzeniu człowieka i nie widzi powodu, dla którego miałby się obrazić.

Z okoliczności sprawy jednakże i z zeznań świadków wynikało niezbicie, że zamiarem Robakowskiego było właśnie dokuczenie sąsiadowi przez przypisanie mu pochodzenia od małpy. Filippika wyłożona przezeń przed sądem w obronie teorii darwinicznej nie dała przeto pożądanego efektu. Po naradzie sąd ogłosił wyrok, którego mocą Władysław Robakowski skazany został na trzydzieści złotych grzywny, względnie trzy dni aresztu.

Tak więc sympatyczne małpki, hasając sobie swobodnie w dziewczęcych puszcach krajów egzotycznych nie domyślają się nawet, że są przyczyną tak przykrych zatargów pomiędzy ludźmi, z których nie wszyscy przyznają się chęć do darwinicznych protoplastów.

Sa — wicz.

Dlaczego pani nie ma serca? Nowy wybryk mody.

Choć każdy człowiek zaopatrzony jest w ten organ konieczny dla życia, który nazywamy sercem, to jednak nie każdy „ma serce”.

Są ludzie bez serca, jak są ludzie bez rozumu. I jedni i drudzy starają się wprawdzie nieraz ten swój błąd ukryć, ale nie zawsze się im to udaje. Obecnie wszakże nie będzie można powiedzieć, przynajmniej o poci pięknej, że jest bez serca, bo, jak donoszą z Paryża do berlińskiego „Boersen-Courier’a”, zapanowała tam moda na serca.

Serca mają być noszone pod wszelką postacią. A zatem nasywane na sukienkach przyczem półskuiące wielkie serca, wyhaftowane na czarnej sukience, wyrażające skromność, mają wyglądać bardzo efektownie. Następnie pod postacią kołczyków, pierścionków, wreszcie jako zapiecia na kapeluszach i na pantofelkach.

W każdym razie, gdyby te serca mogły mieć odpowiadać wielkości i zaletom prawdziwego serca, u iluż to elegantek musiałyby być bardzo drobne i sporządzone z materiału bardzo twardego!

Czego żąda nowoczesna kobieta jako dowodu miłości?

Osobliwa ankieta.

2) Zdradziłabym go raz jeszcze i baczylabym, czy zostanie mi nadal wierny.

3) Zdradziłabym go po raz trzeci, gdybym się przekonała, że uczucia jej dla mnie nie uległy zmianie, wówczas ochota i z całą wiarą na przyszłość ofiarowałabym mu swą rękę.

Przypuszczamy, że gdyby ilość prób wyznaczona była nie przez redakcję „Paris Midi”, lecz przez owa wielce obiecująca dziewczynkę, powiększyłaby ona znacznie. Zresztą i po ślubie przyjemnie jest od czasu do czasu wypróbować stałość uczuć męża.

Probiezmem miłości dla innej romantycznej panny jest wyszukanie eleganckiego lokalu, ślepe podporządkowanie się woli, tudzież pobicie jednego ze sportowych rekordów światowych.

Trzecia osobka stawia wyrafinowane wymogi:

„Ten, kto zechce mi dowieść prawdziwej miłości tak, żebym w nią uwierzyła, niezachwianie, musi: 1) zjeść 12 jajek twardo, ponić litrem kefiru oraz butelkę gorzkiej wódki

i tańczyć przez godzinę charlestona z mąją najsierdeczniejszą przyjaciółką.

2) Zdać egzamin z gruntownego znastwa kroju kobiecego, włączając w to koronki, haft, aplikacje, szutaż, mierzki pióra i futra oraz pełnię wiadomości z zakresu najintymniejszej kosmetyki, higieny i kalotek.

3) Wreć mi rejentalne upoważnienie do podnoszenia wszystkich jego dochodów, płynących z jakichkolwiek źródeł i tytułów.

A oto nowe 3 próby miłości: „Przekona mnie o swej miłości ten, kto: 1) wylegitymuje się solidnym pitałem; 2) posiada bogatego krewniaka, po którym będzie dziedziczył i nie zawaha się w imię miłości dla mnie przed jego uprzedzeniem.

3) Ten, kto ubezpieczysz się na moim imię w dniu ślubu w pierwszą jego rocznicę, składając mi dowód miłości, usuwając dyskretnie z tego świata, aby żyć tylko w mej pamięci.

Powyższe „próbki prób” wystarczyłyby chyba, by najbardziej rozkochanemu osobnikowi obrzydzić miłość i kochać te raz na zawsze...

Dla ospałych i gnuśnych najlepszym otoczeniem jest kolor czerwony.

W londyńskim instytucie psychologicznym eksperymentalnej trwał od dwu lat doświadczenia nad wpływem barw na usposobienie ludzkie.

Przeprowadzono zgórą 30 tysięcy obserwacji i ustalono następujące tezy, godne rozważ i zastosowania:

Ludzie o podnieconym systemie nerwowym powinni pracować w pokojach, posiadających ściany

białe lub jasno żółte.

Dla ospałych i leniwych najlepszym otoczeniem jest kolor czerwony, pobudza bowiem nerwy, wyraża żywiość myślową i ochotę do pracy. Fioletowe obicie pokoi nadaje się znakomicie dla poetów i artystów, podnieca bowiem wyobraźnię, drażniąc zbyt nerwów i utrzymując w harmonii.

Dla hipochondryków „zabójcze” są ciemne obicia, wytwarzają bowiem przygnębienie, sprowadzają najokropniejsze myśli i wywołują ciężką chorobę nerwów. Natomiast dla ludzi lekkomyślnych, z natury wesołych i nie lubiących się nad czem poważnie zastanawiać, polecenia ciemnym jest

ciemne obicie ścian.

Działanie barwy niebieskiej jest nieokreślone.

Na każdego człowieka działa inaczej, ale raczej pobudliwie, niż uspakajająco.

Prenumerując „LOT POLSKI” popieracie L. O. P. P. Prenumerata roczna 12.—złoty—P. 10. O 7860. Warszawa.—Długa 50.

Wych...

Łódź, uwaga kosmopolityz...

W kraju był...

Dopiero...

Łódź miasto...

serce polski...

czyżby. Mo...

miasta pami...

ych chlubni...

jak jest pols...

coraz...

Łódź. Nie je...

ignorowana...

częściej odby...

dy. Najwybit...

jest bezsprz...

skiego, który...

14 i 15 kwiet...

Związek H...

organizacja...

stoł zdała o...

litycznych H...

wanej w huc...

zna — nie w...

liczn...

używanego w...

cznych lecz...

znaczeniu. H...

modziele z za...

doskonalenie...

Wych...

wywiera wpl...

wanie się psy...

nie on harcer...

w wieku już...

kie godności...

wsze będzie...

Doniosła idea.

Wychowanie szlachetnego typu człowieka i obywatela.

Zjazd harcerstwa w Łodzi.

Łódź, uważana dotychczas za ośrodek kosmopolityzmu w Polsce, jako taka, była stale ignorowana przez społeczeństwo całego kraju. To też jeśli zwoływano jakieś zjazdy o charakterze ogólnopolskim, to zawsze tylko do Warszawy, Krakowa, Poznania, lecz nigdy do Łodzi. Tęgo rodzaju stosunek do największego ośrodka pracy w kraju był nader niesłuszny i krzywdzący.

Dopiero niedawno stwierdzono, że Łódź miasto pracy i przemysłu, posiada serce polski, tętniące gorącą miłością ojczyzny. Może nie posiada tytułu co inne miasta pamiątek historycznych, świadczą o przeszłości, nie mniej jednak jest polskie. Rzeczpospolita przeto coraz łaskawszym okiem

spogląda na gigantycznego murzyna. Łódź. Nie jest już ona tak, jak dawniej ignorowana. W ostatnich czasach coraz częściej odbywają się w Łodzi różne zjazdy. Najwybitniejszym eventem zaś jest bezsprzecznie zjazd harcerstwa polskiego, który odbył się w Łodzi w dniach 14 i 15 kwietnia r. b.

Związek Harcerstwa Polskiego jest organizacją nawskroś polską pomimo, że stoi zdala od jakichkolwiek wpływów politycznych. Hasłem młodzieży zorganizowanej w hufcach harcerskich jest ojczyzna — nie w znaczeniu

liczmana partyjnego, używanego w celach wybitnie demagogicznych lecz w swym czystym właściwym znaczeniu. Hasło temu wiernie pracują młodzież z zapalem już w lat zaraniu nad doskonaleniem się duchowym i fizycznym.

Wychowanie harcerskie wywiera wpływ ogromny na kształtowanie się psychiki młodzieńca. Poza to nie on harcerzem przez całe życie, nawet w wieku już podeszłym, piastując wysoki godności społeczne czy naukowe. Zawsze będzie stanowił typ najszlachetniejszego człowieka i obywatela.

Ocenili doniosłość idei harcerskiej władze państwowe, otaczając ruch ten swym protektorem. Zjazdowi w Łodzi, który zgromadził zgórą dwustu delegatów ze wszystkich ośrodków pracy harcerskiej kraju,

przewodniczył p. wojewoda Jaszczolt, piastujący godność przewodniczącego Łódzkiego oddziału Z. H. P. Na zjazd przybyli również przedstawiciele ministerstwa Spraw Zagranicznych, W. R. i O. P., Spraw Wewnętrznych i Spraw Wojsko-

wych. Świadczy to o wysokim zainteresowaniu się sfer rządowych zjazdem i sprawami organizacyjnymi, którym był on poświęcony.

Poparcie rządu okazywane Związkowi Harcerstwa Polskiego wyraża się również

w pomocy finansowej. W budżecie związku 10 proc. wpływów stanowią subsydia rządowe.

W Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego istnieje specjalny Inspektorat Harcerstwa, na którego czele stoi łódzianka p. Maria Wocławowska. Jednakże zdaniem większości osób stojących na czele ruchu skautowego w Polsce Z. H. P. winien stać się związkiem państwowym, tak, jak w Anglii.

Zjazd ostatni (pierwszy odbył się również w Łodzi w r. 1918) wykazał, iż Z. H. P. jest organizacją silną i wolną od wszelkich wpływów ujemnych. Również zakusy różnych grupowań politycznych, by uczynić ze związku niejako swą ekspozyturę,

spełzły na niczem. Związek grupuje w sobie ludzi o różnych przekonaniach politycznych, te jednak nie mogą mieć żadnego wpływu na pracę harcerską, która w pierwszym rzędzie jest wychowawczą.

Zjazd powziął cały szereg uchwał natury organizacyjnej oraz dokonał wyboru Rady Naczelnej. Właściwie wybrał ponownie radę dawną, w której skład wcho-

dzi m. in.: ks. dr. Jan Mauersberger, poseł Olewiński, prezes Sądu Okręgowego w Warszawie, b. prezes S. O. w Łodzi i Adam Kamieński, insp. Wocławowska.

Zjazd postanowił m. in. wziąć czynny udział w wielkiej wystawie w Poznaniu, która się odbędzie w roku 1929. Po za tem postanowiono wysłać reprezentację na wszechświatowy zlot skautowy, który w r. 1929 odbędzie się

w Londynie. Nadmienić należy, że skautów polskich z druhami angielskimi łączą szczególnie miłe stosunki. Naczelnik skautów świata gen. Baden Powell ogromnie

interesuje się Polską i jej ruchem skautowym.

Jak się dowiadujemy, Łódź uczyniła na delegatach skautowych nader dodatnie wrażenie. Doznali, jak wyrażali się sami, miłego rozczarowania.

Mieli bowiem zupełnie inne wyobrażenie zarówno o wyglądzie zewnętrznym miasta jak i o samem społeczeństwie. Ze względu na brak czasu nie mogli niestety zwiedzić łódzkich zakładów przemysłowych. Zwiedzili jedynie elektrownię. W otwarciu zjazdu udział wzięli prezes Rady Miejskiej inż. Holecgreber oraz ławnik Wydziału Oświaty i Kultury senator Kopciński, który jest jednocześnie członkiem t. zw. „Czerwonego Harcerstwa”. K.

Niewiasta pod koniem
czyli rycerskość leśniczego.

Z Łasku donoszą:

W drugi dzień świąt Wielkanocnych mieszkańcy wsi Podlesie gminy Wygłazów, pow. łaskiego tradycyjnym zwyczajem zebrał się przy ogrodach wsi Podlesia przy drodze wiodącej z Łasku do Szczercowa

na dyngus.

bawiąc się wzajemnie i pokrapiając wodą z pobliskiej studni.

Zwyczaj ten nie podobał się przejeżdżającemu drogą konno Janowi Półjanowskiemu, leśniczemu z pobliskiego majątku ziemskiego Krzesłów, należącego do Walickiego.

Leśniczy Półjanowski z rozmysłem i złośliwością całym pędem wjechał konno na mieszkankę Podlesia, Helenę Zawadowską, żonę

miejscowego dróżnika,

która wskutek zataratowania została bardzo dotkliwie pokaleczona.

Helena Zawadowska została przewieziona do szpitala powiatowego w Łasku. a konny i waleczny rycerz-leśniczy Jan Półjanowski został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

Afera poborowa.

Falszerstwo dokumentów
wojskowych.

Ze Lwowa donoszą:

Żandarmeria wojskowa we Lwowie wpadła na trop afery poborowej, w którą włączonych jest kilkanaście osób ze sfer wojskowych i cywilnych.

Nadużycia wykryto w 51 p. n. w Brzeżanach. Mianowicie przed kilku dniami na podstawie przeprowadzonych badań lekarza pułkowego przeznaczono 5 rekrutów do superrewizji.

Mimo usilnych starań, służący w tym pułku Maurycy Kupferman i Rosenberg ze Lwowa nie zostali dopuszczeni do superrewizji, postanowili więc użyskać to drogą nielegalną.

Do Brzeżan przyjechał ojciec Kupfermana kupiec lwowski oraz matka Rosenberga, fryzjerka ze Lwowa, którzy przekupili sierżanta, szefa kompanii, w której służyli obaj rekruci.

Sierżant po sfalszowaniu orzeczenia lekarskiego i rozkazu dowódcy pułku wysłał Rosenberga i Kupfermana do superrewizji.

W szpitalu wojskowym we Lwowie cała sprawa wyszła na jaw, a przy sposobności wykryto szeroko zakrojoną afery poborową. Ustalono, że podobne nadużycia popełniono

nie po raz pierwszy

i nie tylko w tym pułku. W aferze brała udział cała sieć pośredników, którzy w porozumieniu z poszczególnymi funkcjonariuszami P. K. U. we Lwowie i Brzeżanach, uwalniali od wojska. Śledztwo prowadzi

władze wojskowe i cywilne.

Policja przeprowadziła dzisiaj rewizję u Kupfermana, u którego znaleziono dokumenty, stwierdzające, że pozostawał on w ścisłym kontakcie z niektórymi sierżantami pułku oraz P. K. U. we Lwowie i Brzeżanach. Aresztowano szereg osób wojskowych i cywilnych.

DYŻURY APTEK.

Dziś dyżurują apteki: G. Antoniewicz (Pabianicka 50), K. Chądzyński (ulica Piotrkowska 164), W. Sokolewicz (ulica Przejazd 19), R. Rembieliński (Andrzeja 26), J. Zundelwicz (Piotrkowska 25), M. Kasperkiewicz (Zgierska 54), S. Trawkowskiej (Brzezińska 56). (p)

J. KRZEWIŃSKI.

BALETNICA.

POWIEŚĆ.

— Zosiu! — powiedziała Łódzia, chcąc ją wyrwać z tego nagłego odrętwienia. — Zosiu! — powtórzyła, gdy tamta pozostała bez ruchu, jakby nie słyszała jej głosu.

Zamięka spojrzała na mówiącą bezmyślnymi oczami, potem rozejrzała się z niepokojem dookoła, a spostrzegłszy swą torebkę leżącą opodal, z trudem podniosła się i podeszła do stołu. Nerwowo po-grzebała drżącymi rękami w woreczku i wyjęła stamtąd puzderko. Dobyła zeń flakonik i szprykę. Zanurzyła igłę szpryki w przezroczystym płynie, a napełniwszy nim instrument, uniosła sukni i całą zawartość zastrzyknęła sobie w udo. Po tej operacji usiadła na poprzednim miejscu. Łódzia obserwowała z zaciekawieniem zachowanie się Zosi. Po chwili na policzki mrośnistki wystąpiły ceglaste rumieńce, a oczy nabrały nienaturalnego blasku. Zaczęła przymilnie uśmiechać się do leżącej w łóżku. Wreszcie wstała z krzesła i usiadła przy niej na kółdrze. Drżącymi rękami gładziła jej rude, falujące kędziory: bładziła gorącemi, wilgotnymi palcami po jej szyi i obnażonych ramionach, aż Łódzia chwyciła ją energicznie w przegubach dłoni i odrzuciła od siebie. Ta kobieta była jej teraz wstrętna. — Uspokój się, Zosińko — starała się

jej perswadować. — Co się z tobą dzieje? — Ja tylko ciebie mam na świecie, więcej nikogo.

— No, dobrze, dobrze. Włóż usiadł sobie tam, gdzieś siedziała i siedź spokojnie.

Zosia wstała z łóżka, zaczęła szybko przechadzać się po pokoju i głośno grzdać, jak u siebie w domu i, jakby to nie było już dobrze po północy.

Z trudem udało się Łodzi namówić gościa do położenia się spać. Nie rozbiierając się, Zosia padła na kanapę, a Łódzia nakryła ją pledem.

VII.

W domu Siekierków ruch wre oś samego rana. Ojciec usuwa ze stołowego pokoju ślady warsztatu krawieckiego. Nawet niepotrzebne szafy rozbiera się i części ich na strychy wynosi. Bo ciasne mieszkanko Siekierków musi dziś dużo gości pomieścić. Pan Wincenty wydaje córce zamaż. Frania zrezygnowała już dawno z kariery baletowej, wzięła się do szycia, została „kamizelczarką”, a od dziś będzie panią krawcową.

Oprócz rodzin najbliższych panny i pana młodego, obiecała uświetnić orszak ślubny Leokadja Huebsch. Solennie przyrzekła to swej byłej koleżance, więc może dotrzyma słowa. Frania bardzo zależy na tym gościu, który nietylko zaopiekuje rodzinie pana młodego, ale w dodatku i cennym prezentem ślubnym wywdzieczy się z pewnością za zaprosiny.

Leon nie mniej jest podekscytowany weselem siostry, niż ona sama. Spotka-

nie pod jednym dachem Łodzi, której już tak dawno nie widział, przejmując go nieprawdopodobnym wzruszeniem.

Interesował się jej losem zawsze. Przechodził mięką zazdrości i ból rozczarowania, gdy dowiadywał się, iż ta wyidealizowana w jego sercu istota jest na utrzymaniu u jakiegoś bankiera. Rozgrzeszał ją jednak w duszy i wszystko, co mógłby mieć jej do zarzucenia, kładł na karb nieszczęśliwego zbiegu okoliczności.

Pieścił w swej duszy obraz zachwycającej go dziewczyny i gryzł się myślą, że nigdy z pewnością nie zdobędzie jej serca, ani tego, co inni za pieniądze kupują, bezczeszcząc w ten sposób jego wymarzony ideał.

Gdy po wyjściu Rosjan z Warszawy organizowano straż obywatelską, Leon był jednym z pierwszych, którzy powiekszyli jej szeregi. Teraz był przedownikiem milicji.

Wiedział, że w mundurze jest mu do twarzy. To też postanowił w uniformie milicyjnym wystąpić na ślubie siostry, z myślą, że może, może... zrobi wrażenie na Łodzi, gdy ujrzy go pierwszy raz w granatowym frenczu ze srebrnymi dystyngcjami.

Napróżno starał się opóźnić, jak tylko się dało, wyjazd z domu do kościoła, kiedy już tylko brakowało do pełnego orszaku Leokadji Huebsch.

Gdy wsiadł do karety z siostrą, ubraną w białą suknię z welonem, uszczęśliwioną i uśmiechniętą, nie mógł współczuć jej radości i ponury był, jakby jechał za pogrzebem.

Wszystkie jego marzenia i nadzieje,

związane z dnem ślubu siostry, rozwiły się, jak mgły poranne na łące. W kościele apatycznie rozglądał się po tłumie; gdy nagle rumieniec oblał jego twarz, jak pożar stóg jego siana. Ujrzał wśród tłoku, śpiesząc ku ołtarzowi piękną, wspaniałą, ośniewającą Łodzi.

Od tego momentu nie opuszczał jej ani na chwilę. Z początku była temu rada, gdyż wśród grona weselnych gości on jeden był jej właściwie znajomy.

Całe towarzystwo naogół robiło na niej przykre wrażenie. Te komplementy, inówione pod adresem Łodzi, raziły jej poczucie taktu. Przydługie, nudne, niepotrzebne mowy działały na nią nasennie. Krzykliwe zachowanie się pici pięknej i obcesowe zalecanki mężczyzny wzbudzały u niej pragnienie, aby jak najprędzej mogła się stąd wynieść po angielsku.

Gdy zaraz po toście na cześć państwa młodych, wypało jej zdrowie nie stąd ni zowad, gdy wszyscy wreszcie przestali się nią jedynie, jak dotąd, interesować, — zwróciła się dyskretnie do siedzącego przy niej Leona, aby niepostrzeżenie wyprowadzić ją z pokoju.

Zadrzał z radości i upojenia... W najśmielszych marzeniach nie śnił o tem, że ona sama narzuci mu tę propozycję...

Wyszli do ciemnego salonu; powitała ich kukulka wydzwaniająca jedenastą godzinę.

Głos sztucznego ptaszka obudził w Łodzi dalekie wspomnienia: jakże odbiegła od tego wszystkiego, co ją tu otacza...

d. c. n.

Dzień w Łodzi.



Od wódki rozum krótki.

Bojowi goście.

Klemens Rudzik, zamieszkały przy ulicy Klonowej 34 zaprosił z dnia wczorajszym do siebie wesołe towarzystwo. Doskonałe przekąski, a przede wszystkim wielka ilość wódki, wpływały doskonale na humory gości Rudzika, który podpiewszy sobie wszczął dysputę.

zakńczona bójka.
Posypali się razi... Bójkę zlikwidowała policja. Poranionym Stanisławowi i Rozali Knapki, Janowi Osiakowi i Rudolfowi Świątkowi udzielił pomocy lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego i pozostawił ich na miejscu.

pod opieką policji.
która wszystkim biesiadnikom, nie wyłączając samego Klemensa Rudzika, sporządziła protokoły.

Kobieta z rozciętą skronią.

Wizyta niedobrego męża.

Przed paru dniami Stanisław Grzesiak, zamieszkały w Włodzimierzowie pod Łodzią, powróciwszy nad ranem do domu, pobił swą żonę Natalję i wypędził ją z domu.

Pobita mężatka, z płaczem opuściła dom i schroniła się u swej matki zamieszkałej w Łodzi przy ulicy Tuszyńskiej. Grzesiakowi nieobecność żony dała się porządnie we znaki, to też w dniu wczorajszym przyjechał do teściowej z zamiarem zabrania żony.

z powrotem do domu.

Grzesiakowa odrzuciła jednak propozycję męża. Oburzony kmiotek wszczął okrutną awanturę, a kiedy obie kobiety usiłowały wyrzucić napastnika za drzwi, ten pochwylił krzesło i uderzył nim żonę. Natalia Grzesiakowa

z rozciętą skronią,
upadła na ziemię, co widząc Grzesiak zbiegł natychmiast.

Zawezwany lekarz Kasy Chorych po udzieleniu pomocy pozostawił Grzesiakową pod opieką matki. Grzesiaka pociągano do odpowiedzialności karnej.

Pijak z szablą.

Polowanie na pasantki.

Wczoraj po południu posterunkowy policyjny przechodzący ulicą Marysińską zauważył pijaka, zaczepiającego w aresznie-ny sposób.

przechodzące kobiety.

Policjant zatrzymał go i polecił iść do domu. Awanturnik jednak nie usłuchał tej rady i zaczął nanowo zaczepiać kobiety, wówczas policjant ujawsz awanturnika za kłótnię poszedł z nim w kierunku pobliskiego komisariatu. Oburzony pijak wyrwał się jednak i zaczął uciekać. Kiedy posterunkowy pochwylił go ponownie uciek.

wyciągnął mu szablę.

Dalszym wzbrytem niebezpiecznego czło-wieka zapobiegli przechodnie i wytrąciwszy mu szablę obehwladni go i odprowadzili do komisariatu. Awanturnikiem okazał się niejaki

Jarosław Liczak,
bez stałego miejsca zamieszkania. Wraz z odpowiednim protokołem Liczaka przesłano do dyspozycji władz sądowych.

Zrozpaczona kobieta

usiłowała zarabac sie siekiera.

Ze Lwowa donoszą:

Niemal sensacyjny wypadek targnięcia się na własne życie zdarzył się przy ul. Peltewnej 61. Mianowicie Anna Krupa, żona cieśli usiłowała zarabac się siekiera. To naprawdę szczyt nienawiści do życia, to istna furja rozpacz. Desperatka ujęła oburacz toporzyko i poczęła z całych sił uderzac się ostrzem

Mój znajomy jest złoczyńcą!

Stanowcza brunetka.

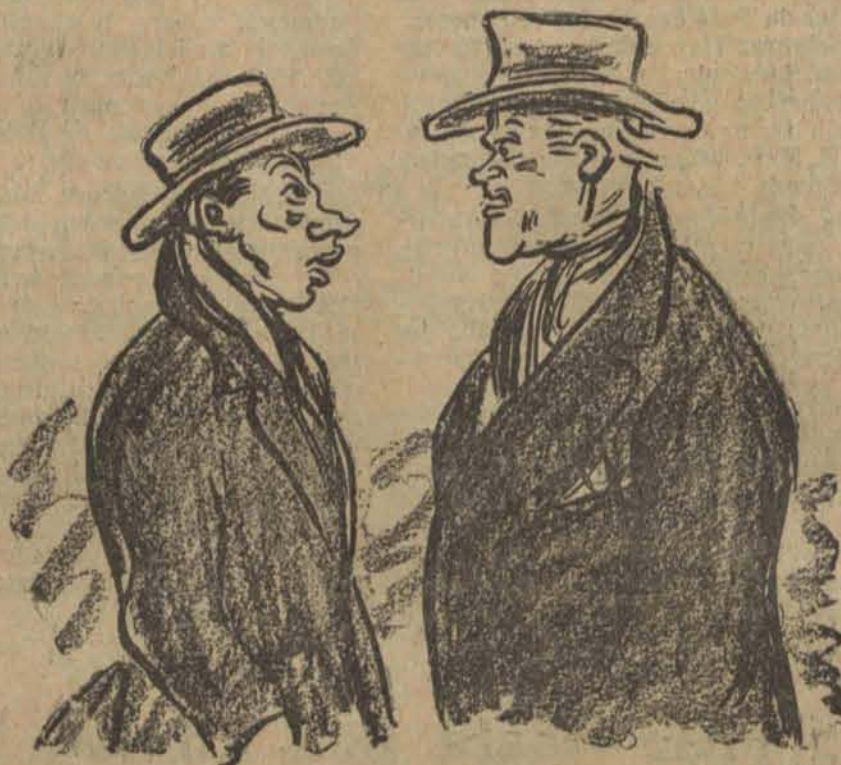
Zawodowy złodziej sosnowiecki niejaki Bolesław Knapik, poszukiwany przez władze bezpieczeństwa publicznego, zbiegł z rodzinnego miasta i

zatrzymał się w Łodzi,
gdzie dzięki gotówce wiodł hulawcze życie w otoczeniu kolegów po fachu i wesołych dziewczyn. Z pośród grona dziewcząt Knapik wyróżniał dwie z nich brunetkę i blondynkę. Zawistna brunetka chcąc zagarnąć Knapika tylko dla siebie namawiała go do zerwania z blondynką, a

gdy to nie pomogło wczoraj zażenuncjowała przyjaciela w policji. Sosnowiczanie widząc wkraczającą do spelunki, w której się ukrywał policję, rzucił się na denuncjatorkę z nożem

gotowym do ciosu.
Wytrącono mu jednak nóż z ręki... Bolesław Knapika, który podczas dochodzenia przyznał się do kilku kradzieży przesłano do dyspozycji władz sądowych w Sosnowcu.

Powód.



Pan I: — Jakoż bandytyzm ustaje... Coraz mniej wypadków grabieży.
Pan II: — Bandytów nie brak tylko ludzi, którym jest jeszcze coś do odebrania.

Ją osadzono w areszcie, za nim rozesłano listy gończe.

Michalina Kaczorek, służąca, zamieszkała przy ulicy Towarowej 42, idąc za głosem narzeczonego, który radził jej wspólną ucieczkę do Poznania, okradła swych chlebodawców.

zabierając im co około 300 złotych w gotówce i wczoraj po południu uciekła z domu.

Na ulicy spotkała się ze swym narzeczonym, Wincentym Guciakiem, bez stałego miejsca zamieszkania. Poszli śpiesznie w kierunku dworca.

Po drodze Kaczorkówna przypomnia-

ła sobie o pozostawionej w domu chustce. Pozostawiła tedy walizkę oraz gotówkę w rękach Guciaka i powróciła do domu Guciak przywłaszczył sobie walizkę i zbiegł.

Zrozpaczona ucieczką jego Kaczorkówna udała się

wprost do policji

i zameldowała o kradzieży popełnionej przez siebie i okradzeniu jej przez Guciaka. Kaczorkówna osadzono w areszcie, a za Guciakiem rozesłano listy gończe.

Wesoła scena na dworcu kolejowym.

Triumf zazdrosnej żony.

Wczoraj o godzinie 10 rano na dworcu kolejowym i ódz-Fabryczna zdarzyła się humorystyczna awantura.

Jan Stasiak, mieszkaniec Kutna, chcąc na kilka dni wyrwać się z pod opieki żony, postanowił przyjechać do Łodzi.

Ułożył sobie tedy odpowiedni plan i wtajemniczył w niego swą przyjaciółkę, zamieszkałą w Łodzi. Ta wystosowała do Stasiaka list o rzekomej chorobie jego siostry wdowy, obciążonej kilkorgiem dzieci. Stasiak z kolei przedstawił list żonie i uzyskał pozwolenie na wyjazd.

Podejrzliwa Stasiakowa po wyjściu męża odziała się szybko i ruszyła za nim z którym również przybyła do Łodzi.

Stasiak znalazłszy się u celu podróży rażno wyskoczył z wagonu i rzucił się w objęcia stesknionej przyjaciółki.

Nagle stało się coś, czego kochankowie nie przewidzieli. Stasiakowa przyskoczyła do nich i gruba laska, wyrwana z rak jakiegoś mezczyzny, zaczęła bić męża i jego przyjaciółkę.

Kochanków z rak rozwścieczonej żony wyrwała policja.

Epilog nieudanej wycieczki zakończył się **w komisariacie.** gdzie całej trójce sporządzono protokół.

Straszna śmierć czworga dzieci.

Wybuch zbiornika z naftą.

Z Wilna donoszą:

Onegdaj na przejeździe kolejowym na szlaku Mołodeczno-Olechnowice w pow. mołodeczanśkim w budce strażnika kolejowego Ostrowskiego, niespodziewanie wybuchł

siekiera w głowę. Domownicy ostatecznie przeszkodzili tej samomasakrze i zawezwali pogotowie ratunkowe. Krupową odwieziono do szpitala — gdzie lekarze stwierdzili u niej szereg głębokich ciężkich ran na głowie.

zbiornik z naftą.

a w chwili potem cała budka stanęła w płomieniach. W momencie wybuchu w mieszkaniu znajdowały się dzieci Ostrowskiego 4 letni Leon, 9 letni Anicet, 15-letnia Wilhelmina i 17-letnia Emilia.

Dzieci doznały silnego poparzenia i przewieziono do szpitala w Mołodecznie zmarły.

Jak ustalilo dochodzenie, wybuch nastąpił w momencie, gdy najmlodszy 4-letni Leon wrzucił do palącego się pieca znajdujący się w domu zbiornik z naftą.

Falszerz banknotów

w mundurze żołnierza.

Dezterter z Łodzi przed sądem lwowskim.

Iwan Iwanus był żołnierzem 31 p. Strzelców Kaniowskich.

Ze Lwowa donoszą:

(—) Na ławie oskarżonych przed sądem przysięgłych zasiadli wczoraj młodzi krajacy, oskarżeni o

falszowanie banknotów polskich pieczęci wojskowych oraz dokumentów wojskowych o czym donosiło już „Echo W.”

Dnia 15 listopada ub. r. zgłosił się w policji Ludwik Józef Rogowski, który mieszkał wspólnie z Jarosławem Rafałem Kurdylikiem, absolwentem gimn. synem księdza ukraińskiego, w jednej z realności przy ul. Asnyka. Rogowski zdeponował fałszywy banknot 20 zł. i zeznał, że otrzymał go od swego znajomego

Iwana Iwanusa,

uczniła prywatnego, od którego również Kurdylik dostał takie trzy banknoty celem puszczenia ich w obieg. Policja pociągnęła natychmiast w ruch aparat śledczy i niebawem stwierdziła, że Iwanus mieszkał ze swym przyjacielem Michałem Biełko przy ul. Szeptyckich 42. Rewizja w mieszkaniu Iwanusa wydała sensacyjny rezultat: Znalezione tam w wielkiej ilości przybory do fałszowania banknotów, a mianowicie, klisze, papier i rozmaite chemikalia, dalej podrobione pieczęcie Ministerstwa Wojsk.

31 p. Strzelców Kaniowskich, otwarte rozkazy jazdy oraz świadectwa szkolne.

Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że Iwanus był dezterterem z 31 p. strzelców. W sierpniu 1927 r. zbiegł on z wojska, a nie mając z czego żyć zwrócił się do Biełki z propozycją, by mu pożyczyl nieco pieniędzy, a on w krótkim czasie

zasypie go gotówką,

którą uzyska po zakupieniu odpowiednich przyrządów. Obaj z Biełką zamieszkali zrazu w Jaworowie i tam już Iwanus rozpoczął fabrykację fałszyfkatów i część z nich zdołał puścić w obieg. W październiku przeniósł się do Lwowa i zamieszkał wraz z Biełką przy ul. Szeptyckich, gdzie ulepszył fabrykację 20-złotówek, puszczaćc mnóstwo ich w obieg. Wystawiając sobie fałszywy dokument wojskowy na prawo jazdy kolejani za 75 proc. zniżką na nazwisko Stefana Stepowego odbywał on częste podróże do Rudanica, gdzie puszczał fałszyfkaty w obieg. Dalej stwierdzono, że Iwanus podrobił dla Biełki

świadectwo maturalne

oraz z Kurdylikiem usiłował w jednej wędliniarni przy pl. Bernardyńskim puścić fałszyfikat 20-złotowy, ale go nie przyjęto.

Na rozprawie Iwanus przyznał się do zbrodni fałszowania banknotów i dokumentów, twierdząc, że czynił to z nędzy.

Przesłuchano wszystkich świadków dowodowych i rozprawę odroczone do następnego dnia.

Onegdaj dobiegła końca rozprawa przeciwko Iwanowi Iwanusowi, Aleksandrowi Kurdylikowi i Michałowi Biełce, oskarżonym o fałszowanie banknotów 20-złotowych i pieczęci wojskowych. Sędziowie przysięgli po zamknięciu postępowania dowodowego postawionych im pytań nie potwierdzili dostateczną ilością głosów, wobec czego Trybunał wydał **wyrok uwalniający** wszystkich trzech od winy i kary.

Samobójstwo aptekarza.

Przyczyną kłopoty finansowe

Z Piotrkowa donoszą:

Wczoraj rano wystrzałem z rewolweru w skroń usiłował pozbawić się życia w pokoju Hotelu Wileńskiego w Piotrkowie Piotr Kuźniowski, żonaty, lat około 32, który poprzedniego dnia przybył do Piotrkowa ze Skierniewic, gdzie ma **własną aptekę.**

Lekarz dr. Kobos udzielił pierwszej pomocy samobójcy, którego w groźnym stanie przewieziono do szpitala św. Trójcy. Przyczyną samobójstwa kłopoty finansowe.

Faworytem na boisku... mi na boisku... się w pełnej formie... w swym tegorocznym... iden skromny... stawić poznania... Poważny sport... przypuszczac... będzie li tylko... szkie piłkarskie... zapewne pamięć... niestawienia się... nie chcieli zgod... ty, rozegrania... szonemu arbitra... ostatecznie na... jednak Fioletow... mo głośnego pr... blichności. Nie...

A jednak Wa... w jej żywłach w... niedzielnym spo... go dżentelmeńs... szys sobie wygr... gardliwą nons... okazali się prze... powiedzmy szc...

Warta wysł... wym składzie: ... lak, Wojciechow... Radojewski, St... bysz, Rochowic...

Turyści mi... skład, mianowicie... Niewiadomski, ... Michalski II, B... Balczewski, F... czuć brak Kaha... bka Stefana n... wym.

Przebieg gr... futbolu, gdyż ju... wykazała zwy... gry daly wspa... lewem sűrzydł... umiał utrzymac... nej centry uzy... dla Warty. Ma... nić.

Turwci pow... wagi Warty, i... bare kornarów

EKS. mając... nia ligowego w... aż 6-ma gracz... a może właśnie... wymi nieznac... ciwnikiem b. ty... ładnie nie umia... cały czas przy... impotencja str... Stollenwerka, ... nie i brak myś... rezultatu.

Prowadził L... przerwie Stoll... tat do 2 bram... spada wyłączn... wych, który p... do puszczenia... meczu bramkę... EKS-le dobra... eki, w pomocy... siński. Atak s... obrona. Reszta...

War... (3:0). Koncert... nie zinałdzyla... Kuchara i Gie... podzielił się L... wrot. Wypiew... Sedzia p. Reat... Katowice. I... Do przerwy pr... ca Polonia, po... ckażie wyrów... bramki Emcho... Zug. Sedzia p... Kraków. C... Niespodzianka... przerwy był...

SPORT.

Fioletowi nadal z jednym punktem.

Warta — Turyści 3:1 (2:0).

Faworytem niedzielnego spotkania była Warta, która dowiodła swymi sukcesami na boiskach niemieckich, że znajduje się w pełni formy. Turyści, posiadający w swym tegorocznym dorobku zaledwie jeden skromny punkt, nie mogli przeciwstawić poznaniakom nic prócz ambicji. Poważny sportowiec jednak słusznie mógł przypuszczać, że starcie tych drużyn nie będzie li tylko walką o wyższość w kunszcie piłkarskim. Wszak Warta dobrze zapewne pamiętała zresztą swe spotkanie z Turystami, kiedy to Fioletowi wobec niestawienia się wyznaczonego sędziego nie chcieli zgodzić się na propozycję Warty, rozegrania meczu w obecności zaproszonego arbitra. Poznaniacy godzili się ostatecznie na grę towarzyską, uparci jednak Fioletowi woleli opuścić boisko mimo głośniego protestu tłumu zebranej publiczności. Nie był to postęp sportowy.

A jednak Warta mimo burzającego krew w jej żyłach wspomnienia nie straciła w niedzielne spotkanie ani odrobiny swego dżentelmeńskiego spokoju i zapewniwszy sobie wygraną, okazała Turystom po gardliwą nonszalanę. Turyści zresztą okazali się przeciwnikiem rycerskim, lecz powiedzmy szczerze niedołężnym.

Warta wystąpiła w swym „szlachetnym składzie: Fontowicz, Flieger, Śmiglak, Wojciechowski, Spojda, Przybucki, Radojewski, Stalowski, Scherfke II, Przybysz, Rochowicz.

Turyści mieli cokolwiek zmieniony skład, mianowicie: Michalski, Karasiak, Niewiadomski, Kulawik, Wieleśki, Hinc, Michalski II, Błaszczyński, Kubik Olek, Galszewski, Frankus. O ile dał się odnieść brak Kahana, o tyle nieobecność Kubika Stefana nie nie zaszkodziła Fioletowi.

Przebieg gry rozczerował smakoszy futbolu, gdyż już pierwsza połowa meczu wykazała zwycięzcę. Pierwsze minuty gry dały wspaniałe cięgi napadu Warty, lewem strzydłem. Powolny, Kulawik nie umiał utrzymać Rochowicza, który z ładnej cętry uzyskał już w 6 min. bramkę dla Warty. Michalski powinien był obronić.

Turyści powoli otrząsnęli się z przewagi Warty, lecz zdołali uzyskać tylko parę kornerów, które z dziwnym spoko-

jem fabrykowała obrona Warty. W tej fazie gry najsłynniejsi „kanony” Warty wyraźnie statystycznie wypuszczając tylko do boju młode i lotne skrzydła. — Szczególnie niebezpieczne były wypadki Rochowicza, który wreszcie w 38 minucie wykorzystał nieudatną obronę i wybieg z bramki Michalskiego, pakując piłkę do pustej siatki. Dwa zatem błędy Michalskiego wystarczyły, aby zdenerwować do reszty drużynę Turystów. To też zaraz po przerwie Warta znów była góra. Piękna kombinacja zaczęta przez Spoide, zakończył Przybysz precyzyjnie a lekko pakując piłkę do siatki obok bezradnego Michalskiego.

Karasiak, jak zwykle na przegranych meczach, wysunął się do ataku, lecz już w chwili potem zszedł z boiska, boleśnie rozbity przez bramkarza Warty.

Dziwne było, że właśnie w 10-tkę Turystów zaczęli grać dużo lepiej niż w komplecie. Warta ograniczyła się tylko do utrzymania rezultatu, co jej przychodziło bez trudu. Od czasu do czasu Spojda nawiązywał akcje ze Stalowskim i Przybyszem, grali jednak widocznie dla efektu, a nie na bramkę. Takie lekceważenie przeciwnika musiało odbić się na rezultacie. Turyści zdołali zmusić obronę Warty, a potem bramkarza do kapitulacji.

Błyskawicznego pociągnięcia Frankusa nie zdążył przewidzieć Fontowicz i puścił ostro strzeloną piłkę, wskutek zbyt powolnej rozbijonady. Dalsze minuty gry nie zmieniły rezultatu.

Warta, jak wspomnieliśmy, zawiodła zwolenników pięknej gry, ale pokazała, że wygrała bez trudu i odniosłaby zwycięstwo nawet w razie twardszego oporu Turystów. Najlepszymi jej graczami byli Spojda, Wojciechowski, Stalowski i Rochowicz. Obrona była słaba w wykonaniu.

Drużyna Turystów przedstawia obecnie chaos. Na swym miejscu jest tylko Karasiak, Frankus i Michalski II. Kulawik i Wieleśki nie osiągnęli normalnej swej kondycji fizycznej. Reszta b. słaba.

Zawody prowadzi dość nieudolnie Zawodów Rutkowski z Krakowa, zbyt często ulegając w swych decyzjach presji gazet. Publiczności zebrało się niewiele.

L.

Ł. K. S. IB -- W. K. S. 2:1 (1:0).

Udział asów sportowych.

ŁKS, mając wolną niedzielę od spotkania ligowego wzmocnił swą I. B. drużynę aż 6-ma graczami extra-klasy. I mimo to, a może właśnie dlatego, wygrał z wojskowymi nieznacznie. WKS. okazał się przeciwnikiem b. twardym i ambitnym, ale gry ładnej nie umiał pokazać. Gra toczyła się cały czas przy przewadze ŁKS-u, jednak impotencja strzałowa Janczyka, Sowiaka i Stollenwerka, a co gorsza ich słabe zgranie i brak myśli nie dały spodziewanego rezultatu.

Prowadził ŁKS, ze strzału Sowiaka. Po przerwie Stollenwerk podwyższył rezultat do 2 bramek. Zastępa drugiego gola spada wyłącznie na bramkarza wojskowych, który przepuścił piłkę niemożliwą do puszczenia. WKS. zdobył pod koniec meczu bramkę ze strzału Szumlaka. W ŁKS-le dobra obrona Jerzewski — Galski, w pomocy popisywali się Matek i Jasiński. Atak słaby. U wojskowych dobra obrona. Reszta bez techniki i stylu.

Legja — Pogoń 7:0 (3:0).

Piłka nożna w kraju.

Warszawa. Legja — Pogoń 7:0 (3:0). Koncertowa gra Legji, która formalnie zmiażdżyła Pogoń, ostabiona brakiem Kuchara i Giebartowskiego. Bramkami podzielił się Łancko i Ciszewski po 2, Nawrot, Wybięwski i Amirowicz po jednej. Sedzia p. Reattig b. dobry.

Katowice. Polonia — Ruch 2:1 (2:1). Do przerwy przeważała doskonale grająca Polonia, po przerwie Ruch, który miał okazję wyrównania. Dla Polonii zdobyli bramki Finchowicz i Seichter, dla Ruchu Zug. Sedzia p. Brzeziński z Poznania.

Kraków. Cracovia — Śląsk 2:1 (1:1). Niespodzianka była gra Śląska, który do przerwy był równorzędnym przeciwni-

kiem Cracovii. Bramki zdobyli Sperleng z karnego i Rusinek dla Cracovii, dla Śląska Szpruch. Sedzia p. Hanke dobry.

Toruń. Wisła — T. K. S. 7:2 (5:2). — Leader Ligi lekko załatwił się z T. K. S., który grał b. słabo. Bramki zdobyli dla Wisły Adamek, Czulek, Reyman I po 2, Palcer I, dla T. K. S. Cieszyński i Suchocki II. Sedzia p. Nawrocki.

Lwów. I. F. C. — Czarni 3:2 (1:0). — Czarni znów tracią dwa punkty i zajmują nadal koniec tabelki rozgrywek. I. F. C. wygrał mecz z wielkim trudem uzyskując bramki przez Gieslera 2, w tem jedna z karnego. Kozoka 1; dla Czarnych bramki zdobyli Ostrowski i Sawka. — Sedzia p.

Piłka nożna w Łodzi.

Mistrzostwa klasy A.

Ł. K. S. III — W. K. S. II 12:1 (5:0).
Turyści — Widzew 1:0.
Ł. T. S. G. — P. T. C. 8:2 (3:2). Wy-

gra wygrana lidera mistrzostw A-klasy.

Orkan — Sokół (Zgierz) 2:0 (0:0).
Hakoah — Union 1:0 (1:0).
Samson — Bieg 2:1.
Hakoah II — Union 2:0.

Bieg na przelaj dla pań.

Pierwsza impreza nowego klubu.

Zorganizowany przez Krusche Ender (Pabjanice) bieg na przelaj dla pań na przestrzeni 1.200 mtr. przyniósł zwycięstwo Raźniewskiej — czas 5,9,4 (Krusche Ender) o cztery metry przed Rychłówną (Ł. K. S.) 5,11,4. Warunki atmosferyczne bardzo ciężkie.

Zorganizowany przez nowo powstały Klub Sportowy robotników Zekladów Scheiblera i Grohmana bieg na przelaj na przestrzeni 1500 mtr. zgromadził na starcie 25 zawodniczek, w tem trzech poza konkursem. Zwyciężył Kuczyńska (poza konkursem) w b. dobrym czasie 4,30,5. — przed Hanyszem, Stępiem i Czekalską.

Piękne zwycięstwo robotniczej drużyny.

Mecz towarzyski Warszawianki.

Bieg o puchar wędrowny „Kuriera Polskiego” wygrał Sawaryn (Pogoń — Lwów) w czasie 19,35 przed Sarnackim (Warszawianka) 19,40. Czas stosunkowo słaby ze względu na ciężkie warunki atmosferyczne. Sawaryn zdobywa przez swe zwycięstwo puchar na własność Pogoni.

Warszawa. Rozegrany w programie Robotniczego Święta Sportowego mecz między reprezentacjami robotniczymi Warszawy i Gdańska, przyniósł pewne zwycięstwo piłkarzom warszawskim w stosunku 4:1 (2:1).

Warszawianka w towarzyskim spotkaniu z „Koroną” łatwo odniosła zwycięstwo 6:0 (4:0).

Mistrzostwa klasy A w Warszawie dały następujące rezultaty: Polonia I. B. — Legia I. B. 3:2. A. Z. S. — Varsovia 4:2.

Mistrzostwa klasy A w Krakowie. — Jarbarnia — Podgórze 1:0. Wisła I. B. — Wawel 0:0.

Mistrzostwa klasy A w Toruniu. T. K. S. I. B. — Gryf 3:0.

Mistrzostwa klasy A w Poznaniu. — Ostrowia — Warta I. B. 1:0.

Mistrzostwa klasy A w Katowicach. 06 Zależe — 06 Myslowice 2:3. 07 Sie-

mianowice — Orzeł Welnowiec 3:1. K. S. Policjny — Diana 5:4.

Mistrzostwa klasy A we Lwowie. — Rewera Stanisławów — Ekran 2:0. Polonia (Przemyśl) — 6 Pułk Lotników 4:1. Lechia — Pogoń I. B. 2:0. Czarni I. B. — Sparta 3:2.

Ł. K. S. na 9-em miejscu w tabeli gier o mistrzostwo Ligi.

K L U B	gier	punkty	stosunek bramek
1. Wisła	4	8	17 : 2
2. I. F. C.	4	7	12 : 4
3. Polonia	4	7	9 : 4
4. Cracovia	3	6	11 : 3
5. Ruch	6	5	4 : 11
6. Legia	3	4	11 : 4
7. Warta	2	4	5 : 2
8. Pogoń	3	4	6 : 7
9. Ł. K. S.	4	3	5 : 8
10. Śląsk	5	3	6 : 10
11. Warszawianka	3	2	5 : 6
12. Turyści	5	1	2 : 9
13. Hasmona	1	0	0 : 2
14. T. K. S.	3	0	5 : 14
15. Czarni	4	0	4 : 16

Pod znakiem zgody.

Obrady kobiecego Kongresu Sportowego.

W sobotę i niedzielę odbył się w Warszawie I Kongres dla spraw sportu kobiecego przy licznej udziale delegatów z całego kraju. Otwarcia dokonał dyrektor PUWF i prezes ZZ pułk. Ulrych, zapraszając po krótkim o dosadnym przemówieniu Olszewska na przewodniczącą, a do prezydium Musiałównę, Prażmowska i Kryńska. Następnie szereg delegatów wygłosiło przemówienia powitalne.

Następnie wygłoszono szereg referatów, a mianowicie: dr. Reichertówna o naukowych podstawach wychowania fizycznego, pułk. Czarłowski o postulatach sportu dla kobiety współczesnej, dr. Dy-

bowski o kontroli lekarskiej w sporcie, dr. Zabawska - Domostawska o wytycznych sportu kobiecego. W. Prażmowska sportu a charakter, Olszewska o współczesnych metodach gimnastycznych dla kobiet oraz dr. Dybowski, T. Bornaiewicz o stosunkach ćwiczeń cieleśnych do zawodów i pozycji społecznej, pułk. Sikorski o kształceniu instruktorów sportowych oraz Musiałówna o organizacji sportu kobiecego. Następnie na wniosek komisji postulatowej Kongres uchwalił 16 wniosków, które wreszcie rozwiązały wszystkie niedomaganie sportu kobiecego i wychowania fizycznego.

Sukces polskiego narciarza w Czechosłowacji.

Podczas międzynarodowych zawodów narciarskich w Strbsku (Czechosłowacja) polak Rozmus zdobył drugie miejsce w konkursie skoków, osiągając odległość 25,5 30 mtr. i 30 mtr. Pierwsze miejsce zajął

Möhwald skokami 27, 30 i 31 m. Drugi polski zawodnik Łankosz zwyciężył w biegu 7 km. z przeszkodami, lecz został zdyskwalifikowany. Bieg 18 km. przyniósł zwycięstwo Polakowi F. Bujakowi z HDV.

Złote uśmiechy fortuny.

TABELA WYGRANYCH XVI-ej POLSKIEJ LOTERII PAŃSTWOWEJ.

V-ta klasa.
Dwudziesty dziewiąty dzień ciągnięcia.
Zł. 5.000 Nr.: 5284, 24234.
Zł. 3.000 Nr.: 40444.
Zł. 2.000 Nr.: 14355, 32488, 63570, 69187, 119936.
Zł. 1.000 Nr.: 42894, 69003, 74911, 83925, 90418, 94444, 109682, 122215, 123617, 126636.
Zł. 600 Nr.: 11676, 17051, 22332, 24802, 45821, 56338, 57582, 65709, 73055, 78808, 94462, 95919, 99086, 106842, 110578, 112008, 112495, 128689.
Zł. 500 Nr.: 9506, 23915, 32233, 40772, 43027, 47880, 50231, 53260, 54411, 54948, 62459, 78357, 91085, 98915, 106284, 111046, 111666, 119336, 123689.
Zł. 400 Nr.: 982, 1119, 1316, 2091, 2339, 2481, 2795, 3178, 3220, 4793, 5337, 5471, 6496, 7497, 7829, 11702, 12421, 12624, 13278, 13555, 13753, 14397, 17679, 18429, 19026, 19160, 19814, 20145, 20611, 20872, 22561, 22824, 24708, 25372, 25509, 25830.

26167, 26608, 26987, 27557, 28631, 29048, 29685, 30542, 31798, 32038, 34388, 35816, 36024, 36296, 36626, 36777, 37328, 38257, 39201, 39916, 40214, 40662, 40685, 40841, 42074, 43585, 46253, 47527, 48510, 49046, 49748, 50010, 51064, 51832, 52592, 53053, 53552, 53996, 56296, 57500, 57578, 57773, 58964, 59325, 59829, 60711, 61218, 61955, 64001, 65108, 67140, 67838, 69106, 69914, 69976, 70067, 70555, 70862, 71084, 71808, 72910, 73158, 73212, 73310, 73900, 74036, 74105, 74517, 74759, 75608, 75997, 76202, 76865, 78306, 78985, 79266, 79330, 82394, 82522, 83297, 83348, 83436, 83513, 84726, 84792, 85227, 85485, 87259, 87376, 88397, 91017, 92071, 92302, 93236, 93663, 94335, 94468, 95623, 95813, 96614, 97300, 97721, 97987, 98072, 98329, 99090, 100663, 100822, 101748, 103453, 103813, 104055, 104291, 104861, 105467, 107032, 108658, 108664, 108805, 109430, 109520, 109966, 110654, 111091, 111428, 111505, 111749, 113765, 114156, 114531, 114923, 115324, 115354, 115662, 117056, 118226, 119273, 120011, 120555, 120963, 123399, 123805, 124197, 125686, 127061, 127069, 127420, 128314.

Do akt. Nr. 583 1928 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Stefan Górski, zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Sienkiewicza 9, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 23 kwietnia 1928 roku od godziny 10-tej rano w Łodzi, przy ulicy Południowej pod Nr. 44/46 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do firmy „Leon Rappoport i S-ka” składających się z 3-ech maszyn do pisania ocenionych na sumę 1050 zł.

Łódź, dnia 16 kwietnia 1928 r.

Komornik: Stefan Górski.

Do akt. Nr. 19 1928 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Stefan Górski, zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Sienkiewicza 9, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 23 kwietnia 1928 roku od godziny 10-tej rano w Łodzi, przy ulicy Pomorskiej pod Nr. 58 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do firmy „J. Hendler i R. Baruch”, składających się z 20 sztuk materiału jedwabnego i 20 sztuk bawełnianego ocenionych na sumę 3200 zł.

Łódź, dnia 16 kwietnia 1928 r.

Komornik: Stefan Górski.

Do akt. Nr. 1798 1927 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Stefan Górski, zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Sienkiewicza 9, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 23 kwietnia 1928 roku od godziny 10-tej rano w Łodzi, przy ulicy Pomorskiej pod Nr. 114 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Wolfa Markusfelda, składających się z mebli, ocenionych na sumę 700 zł.

Łódź, dnia 30 marca 1928 r.

Komornik: Stefan Górski.

Do akt. Nr. 22 1928 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Stefan Górski, zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Sienkiewicza 9, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 23 kwietnia 1928 roku od godziny 10-tej rano w Łodzi, przy ulicy Pomorskiej pod Nr. 69 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Hermana Gutermana składających się z 9-ciu warsztatów tkackich mechanicznych ocenionych na sumę 1700 zł.

Łódź, dnia 30 marca 1928 r.

Komornik: Stefan Górski.

Do akt. Nr. 117 1928 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Stefan Górski, zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Sienkiewicza 9, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 23 kwietnia 1928 roku od godziny 10-tej rano w Łodzi, przy ulicy Pomorskiej pod Nr. 34 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Michała Rogozińskiego składających się z 1-go zespołu maszyn przedalniczych ocenionych na sumę 1500 zł.

Łódź, dnia 30 marca 1928 r.

Komornik: Stefan Górski.

Do akt. Nr. 119 1928 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Stefan Górski, zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Sienkiewicza 9, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 23 kwietnia 1928 roku od godziny 10-tej rano w Łodzi, przy ulicy Piotrkowskiej pod Nr. 10 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Centralnego Stow. Kupców i Przemysłowców Województwa Łódzkiego składających się z kasy ogniowatej z maszyn do pisania i mebli biurowych ocenionych na sumę 900 zł.

Łódź, dnia 30 marca 1928 r.

Komornik: Stefan Górski.

Do akt. Nr. 135 1928 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Stefan Górski, zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Sienkiewicza 9, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 23 kwietnia 1928 roku od godziny 10-tej rano w Łodzi, przy ulicy Południowej pod Nr. 42 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Ioka Kaminera składających się z mebli ocenionych na sumę 720 zł.

Łódź, dnia 30 marca 1928 r.

Komornik: Stefan Górski.

Dokąd pójdziemy wieczorem?

Miejski Kinematograf Oświatowy.

Chang

Dla młodz. — Chaplin robi karierę

Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Apollo” — „Czarny Pirat”

Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Casino” — Alraune

Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Czary” — Na fali „1000”

Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Corso” — „Upiory”

Pierwszy seans 4-ta. Ostatni 9.30.

„Dom Ludowy” — Niemy oskarżyciel

Początek przedstawień o godz. 5 i pół po poł.

„Grand-kino” — „Książę czy błazen”

„Imperial” — Żyd Wieczny Tułacz

„Mimoza” — 1) Ofiary rozvodu

„Nowości” — Niesamowita trójka.

„Odeon” — „Upiory”

Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Resursa” Zakazana dzielnica Algieru.

Do akt. Nr. 536 1923 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Stefan Górski, zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Sienkiewicza 9, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 23 kwietnia 1928 roku od godziny 10-tej rano w Łodzi, przy ulicy Pomorskiej pod Nr. 91, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Zelmiana Ruttenberga, składających się z mebli i innych, ocenionych na sumę 585 zł.

Łódź, dnia 16 kwietnia 1928 r.

Komornik: Stefan Górski.

Do akt. Nr. 24 1928 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Stefan Górski, zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Sienkiewicza 9, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 23 kwietnia 1928 roku od godziny 10-tej rano w Łodzi, przy ulicy Cegielińskiej pod Nr. 96, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do firmy J. Goldring i Sz. Szwarberg, składających się z trzech szpul maszyn mechanicznych, ocenionych na sumę 5700 złotych.

Łódź, dnia 16 kwietnia 1928 r.

Komornik: Stefan Górski.

Do akt. Nr. 23 1928 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Stefan Górski, zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Sienkiewicza 9, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 23 kwietnia 1928 roku od godziny 10-tej rano w Łodzi, przy ulicy Pomorskiej pod Nr. 58 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Mojżesza Rozena, skła dających się jednego zespołu maszyn przedalniczych, ocenionych na sumę 1300 zł.

Łódź, dnia 16 kwietnia 1928 r.

Komornik: Stefan Górski.

Do akt. Nr. 20 1928 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Stefan Górski, zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Sienkiewicza 9, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 23 kwietnia 1928 roku od godziny 10-tej rano w Łodzi, przy ul. Pomorskiej pod Nr. 58, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Władysława Jelenia, składających się jednego zespołu maszyn przedalniczych, ocenionych na sumę 1300 złotych.

Łódź, dnia 16 kwietnia 1928 r.

Komornik: Stefan Górski.

Do akt. Nr. 584 1928 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Stefan Górski, zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Sienkiewicza 9, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 23 kwietnia 1928 roku od godziny 10-tej rano w Łodzi, przy ulicy Piotrkowskiej pod Nr. 8 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Sendera Diszela, składających się z mebli, maszyn do pisania i kasy ogniowatej ocenionych na sumę 1270 zł.

Łódź, dnia 16 kwietnia 1928 r.

Komornik: Stefan Górski.

Przechodnie w roli policjantów.



W Los Angeles wprowadzono na skrzyżowaniach ulic gdzie niema posterunku policyjnego, specjalną sygnalizację dla regulowania ruchu. Przechodzień przyciska guzik i zapala czerwone światelko, które zatrzymuje ruch na jezdni na kilka naciśnięć sekund, potrzebnych do przejścia.

„Splendid”. — Dama w wagonie sypialnym

Początek seansów: 4.30, 6.30, 8.15, 10.00.

Spółdzielnia Pracowników Państwowych

„Zart losu”

Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9.30 wiecz.

TEATR MIEJSKI.

Dziś o godz. 7 m. 39 po raz trzeci przepiękna taśm japońska Klabunda „Święto kwitnącej wiśni” która grana będzie jutro oraz w czwartek. Wszystkie te przedstawienia po cenach popularnych (od 50 gr. do 6 zł.).

TEATR KAMERALNY

Dziś o godz. 9-tej na przedstawieniu po cenach znizonych komedia francuska „Papa”.

TEATR POPULARNY.

Dziś dla zrzeszeń robotniczych „Wesoła wdówka”, urozmaicona elektrycznym baletem. Zespół artystyczny Teatru Popularnego przystąpił do prób z historycznego dramatu St. Kozłowskiego „Kazimierz Wielki i Estarka”, który będzie najbliższą premierą teatru przy ulicy Ogrodowej.

TEATR LITERACKO - ARTYSTYCZNY „GONG”.

Już tylko dwa dni pozostaje na afiszu wielki program świąteczny p. t. „Śladaj Pan” z udziałem całego zespołu.

W środę premiera 17-go programu.

Dziś dwa przedstawienia o godzinie 7.45 i 10 wieczorem.

LECZNICA
Lekarzy specjalistów
przy ul. Zachodniej 27
róg Konstankynowskiej

Tel. 16-44

Przyjmują w zakresie wszystkich specjalności lekarze:

Dr. Kollński

Dr. Jastrzębski

Dr. Kalisz

Dr. Trawiński

Dr. Kołodziej

Dr. Wilson

Dr. Rietterowski

Dr. Dobrowolski

Dr. Gerszuni

Dr. Bronikowski

Dr. Knichowiecki

Dr. Marynowski

Dr. Jasiński

Gabinet dentystyczny Lek. dent. Piotrowska czynny godz. 4-7 w.

Wszelkie badania i analizy laboratoryjne. E-

lektryzacja. Masaż. — Zastrzykiwanie. —

Prześwietlanie i leczenie prom. Roentgena. Lampa

kwarцова. Operacje i opatrunki. Pokoje dla chorych. Gabinet kos-

metyczny.

Choroby oczu w-

czwrt. i sob. 9 1/2 — 10 1/2

rano

Choroby oczu pon.

środ. i piat. 9 1/2 — 10 1/2

3-6 codziennie.

Choroby chirurg-

giczne godz. 11-12

i 6-7.

Choroby chirurg-

giczne godz. 4 1/2 — 5 1/2

Choroby wewnę-

trzne godz. 12 — 2

Choroby wewnę-

trzne godz. 3 — 4

Choroby płuc

godz. 1-2.

Chor. skór. i wener.

godz. 3-4 p. p.

Godz. 11-12 wt. środ.

i piątek

Choroby uszu, -

gardła i nosa

pon., środ. i piat. od 10-11

codziennie od 3-4

Choroby dzieci

godz. 1 1/2 — 2 1/2

Akuszeria i chor.

kobięc. g. 11-12 r.

prócz wtork. i piątek

Choroby kobiece

godz. 12-1

Gabinet dentystyczny Lek. dent. Pio-

trowska czynny godz. 4-7 w.

Wszelkie badania i analizy laboratoryjne. E-

lektryzacja. Masaż. — Zastrzykiwanie. —

Prześwietlanie i leczenie prom. Roentgena. Lampa

kwarцова. Operacje i opatrunki. Pokoje dla chorych. Gabinet kos-

metyczny.

Choroby oczu w-

czwrt. i sob. 9 1/2 — 10 1/2

rano

Choroby oczu pon.

środ. i piat. 9 1/2 — 10 1/2

3-6 codziennie.

Choroby chirurg-

giczne godz. 11-12

i 6-7.

Choroby chirurg-

giczne godz. 4 1/2 — 5 1/2

Choroby wewnę-

trzne godz. 12 — 2

Choroby wewnę-

trzne godz. 3 — 4

Choroby płuc

godz. 1-2.

Chor. skór. i wener.

godz. 3-4 p. p.

Godz. 11-12 wt. środ.

i piątek

Choroby uszu, -

gardła i nosa

pon., środ. i piat. od 10-11

codziennie od 3-4

Choroby dzieci

godz. 1 1/2 — 2 1/2

Akuszeria i chor.

kobięc. g. 11-12 r.

prócz wtork. i piątek

Choroby kobiece

godz. 12-1

Gabinet dentystyczny Lek. dent. Pio-

trowska czynny godz. 4-7 w.

Wszelkie badania i analizy laboratoryjne. E-

lektryzacja. Masaż. — Zastrzykiwanie. —

Prześwietlanie i leczenie prom. Roentgena. Lampa

kwarцова. Operacje i opatrunki. Pokoje dla chorych. Gabinet kos-

metyczny.

Choroby oczu w-

czwrt. i sob. 9 1/2 — 10 1/2

rano

Choroby oczu pon.

środ. i piat. 9 1/2 — 10 1/2

3-6 codziennie.

Choroby chirurg-

giczne godz. 11-12

i 6-7.

Choroby chirurg-

giczne godz. 4 1/2 — 5 1/2

Choroby wewnę-

trzne godz. 12 — 2

Choroby wewnę-

trzne godz. 3 — 4

Choroby płuc

godz. 1-2.

Chor. skór. i wener.

godz. 3-4 p. p.

Godz. 11-12 wt. środ.

i piątek

Choroby uszu, -

gardła i nosa

pon., środ. i piat. od 10-11

codziennie od 3-4

Choroby dzieci

godz. 1 1/2 — 2 1/2

Akuszeria i chor.

kobięc. g. 11-12 r.

prócz wtork. i piątek

Choroby kobiece

godz. 12-1

Gabinet dentystyczny Lek. dent. Pio-

trowska czynny godz. 4-7 w.

Wszelkie badania i analizy laboratoryjne. E-

lektryzacja. Masaż. — Zastrzykiwanie. —

Prześwietlanie i leczenie prom. Roentgena. Lampa

kwarцова. Operacje i opatrunki. Pokoje dla chorych. Gabinet kos-

metyczny.

Choroby oczu w-

czwrt. i sob. 9 1/2 — 10 1/2

rano

Choroby oczu pon.

środ. i piat. 9 1/2 — 10 1/2

3-6 codziennie.

Choroby chirurg-

giczne godz. 11-12

i 6-7.

Choroby chirurg-